Nr. 198 | We Lwowie, Niedziela dnia 30. Sierpnia 1885. | **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adams, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie . . . 6 złr.
miesięcznie . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 28. SIERPNIA.

Niejednokrotnie wykazywaliśmy bezpodstawność obaw o prawa krajowe, o swobody narodowe przy każdym niesympatycznym dla nas zwrocie w zagranicznej polityce monarchii, lub którego cele nie mogą być nam miłemi. Gdyby porządek wewnętrzny państw, prawa ich obywateli a z tem razem i esencja bytu państwa miały być zależnemi od przemijających zwrotów w kombinacjach międzynarodowych, toby w końcu żadna polityka zewnętrzna nie była możliwą — państwo stałoby się tak słabem samo w sobie, że niktby nie chciał ani aliansów z niem zawierać, ani je wciągać w krąg swych kombinacyj: byłoby gotowem stać się pastwą obcych kombinacyj. Wiedzą o tem dobrze wszyscy mężowie stanu państw żywotnych i dlatego nie znajdą się pomiędzy nimi — wyjąwszy zdrajców chyba — tacy, którzyby mimo największej usłużności dla obcego państwa, pozwalali wpływać na zasadnicze warunki państwa własnego, na byt jego wewnętrzny. Nie mówimy tu wcale o prawach niepogwałcalnych lub zaprzysiężonych, o odpowiedzialnościach konstytucyjnych i kontrolach parlamentarnych, o godności państwa i rządu – mówimy tylko o jednej z kardynalnych prawideł roztropności politycznej.

Pamiętnym jest może publiczności naszej epizod z historji straszeń podobnych i agitacyj po zawarciu przymierza Austro-Węgier z Niemcami. Zaledwie u nas w kraju ucichły obawy, że przymierze niemieckie sprowadzi jakieś ograniczenia rozwoju naszego w Austrji, wystąpiły wiedeńskie dzienniki centralistyczne z insynuacjami przeciw nam, wzywając rząd do ukrócenia nas w imię przymierza niemieckiego, i podając do Berlina podejrzenia, jak to wpływ nasz jest szkodliwym i jak zgubnym się okazuje dla niemieckiego przymierza. Nie długo trwało, a przyboczny organ kanclerza niemieckiego wystąpił — w chwili właśnie gdy w Prusach rozwijało się najsroższe trapienie Polaków — z gromami na wiedeńskich centralistów za ową insynuację i apelację, i z dowodzeniem, że to co się dzieje w Austrji a specjalnie w Galicji, dobrze się dzieje, że niema żadnej zresztą analogii pomiędzy położeniem Galicji w monarchii Austro-Węgierskiej, a stanowiskiem Polaków w Prusach.

Gdyby ktoś z głębokich polityków domorosłych upatrywał tylko li kłamstwo w takiem jak powyższe oświadczeniu, a nieszczerość u tych, co je inspirowali — to i tak pozostanie faktem, że Austrja nie zrobiła najmniejszego kroku w celu ograniczenia praw i swobodnego rozwoju kraju naszego pod wpływami niemieckiego przymierza. — Czego zaś nie uczyniła z powodu przymierza niemieckiego, będącego podstawą polityki monarchii na zewnątrz, tego nie uczyni tembardziej dla żadnego z państw, pragnących zbliżenia się do tejże samej podstawy.

Jeżeli wszakże przymierza i ewolucje przymierzowe żadnego nie miewają wpływu na wewnętrzną politykę mocarstw, szanujących byt swój własny, to bywają natomiast ogólne prądy nieobliczone, które wzmacniają się lub słabną odpowiednio do przymierzy i kombinacyj zewnętrznych, tak jak są oraz w każdem państwie stronnictwa i strąceni potentaci przeszłości, dla których obecny wewnętrzny stan państwa przedstawia się zawsze jako przemijający tylko, i którzy wyzyskują każdą sposobność, każdy pozór sposobności nawet, aby nawrócono do przeszłości a przedewszystkiem zaspokojono ich niechęci i nienawiści partyjne. W Austrji takich potęg przeżytych i takich wpływów fakcyjnych a tchnących nienawiścią, więcej jest niż w każdem innem państwie. I przy świadomości tego faktu okazuje się dopiero cała szkodliwość niewczesnego przerażania się ze strony obywateli i zbrodniczość rozsiewanych fałszów i pogłosek, przerażenie szerzących. Te dopiero dla prądów szkodliwych dostarczają materjału, wzmagającego ich siłę, one ułatwiają grę wszelkim wpływom zakulisowym i nienawistnym, dostarczając im częstokroć nawet argumentów!

Prawa nasze krajowe i swobody narodowe opierają się tutaj na potrzebie monarchii samej, na poczuciu sprawiedliwości i szczególnej życzliwości monarchy, na zasadniczych ustawach państwa i kraju należycie obwarowanych, na patrjotyzmie ludności samej. Czegoż więc brak jeszcze, aby były niewzruszonemi, jeśli te wszystkie rękojmie nie wystarczają?... chyba siły zbrojnej! Lecz ci, co się tak łatwo przerażają, co nie wierzą sami w rękojmie, ugruntowane naturą żywych stosunków, i rękojmi tych używać nie potrafią — ci i z siły zbrojnej nie umieliby zrobić użytku. Społeczeństwo, niemające w nic ufności ani wiary w siebie, staje się tłumem bez myśli i bez ducha — o którego prawach i przyszłości rozprawiać nie warto

W takim upadku nie znajdujemy się tutaj, owszem pragniemy praw i swobód naszych używać bez szkody dla państwa. Dlatego też ci, co szerzą pogłoski przerażenia w pośród naszego społeczeństwa, uważani być muszą za wysłańców i apostołów wpływów nienawistnych dla nas, za takich, co świadomie lub bezwiednie sami dążą do tego, aby prawa nasze ograniczono i skąpe swobody rozwoju bardziej jeszcze ukrócono, a interesa kraju aby stały się igraszką kilku szarlatanów, którym sprawa i przyszłość kraju wcale nie leżą na sercu.

Sprawcami losu swego i nadal w pierwszym rzędzie będziemy sami, a to tembardziej, gdy i wielka sytuacja polityczna w gruncie nie uległa zmianie i starać się wypada, aby nie zaszła w niej zmiana w kierunku niepomyślnym dla naszej przyszłości!

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Warszawa d. 26. sierpnia.

Stanowisko korespondenta warszawskiego do prasy galicyjskiej bez wątpienia należy do najtrudniejszych obowiązków, ważnem jest ono niesłychanie, a wedle mego przynajmniej rozumienia rzeczy, spełniać je może tylko człowiek sumienny, rozumiejący, jaki pożytek ogółowi, ale i jaką szkodę swem piórem przynieść może, jeśli dla jego kierunku nie jest żadną podstawą prawda i uczciwość.

Trudność tego położenia, zwiększa i konieczna bezimienność korespondenta, który przyłbicy odkryć nie może, i tem samem, sądząc jasno i otwarcie fakta i czyny, zmuszony jest strzelać z za płotu. Przyjmując na siebie te obowiązki, uczyniłem to jedynie z tego względu, że po większej części korespondencje warszawskie, do pism waszych wysełane, dotychczas traktowane były z mylnego punktu widzenia i przepełnione przesadą, szkodliwą bardzo w naszych stosunkach.

Przyjmując te obowiązki, nie spodziewałem się spotkać z zarzutem, iż idę po drodze zmyśleń, podczas gdy każdy fakt sprawdziwszy, dopiero przesełam go wam, a szczegółów nie czerpię bynajmniej z plotek, lub osobistych zawiści. Zarzuty te postawiono mi w *Kurjerze Lwowskim* w nrze 229, a wywołały je korespondencja i sądy moje o prospekcie dziennika *Chwila*, p. Walerego Przyborowskiego. Szlachetna niezawodnie obrona tychże byłaby mi stokroć przyjemniejszą, gdyby zamiast podejrzeń osobistych o jakieś niechęci ku nowemu wydawcy i redaktorowi, podano fakta, zbijające moje doniesienia — niestety nie czerpane z fantazji, a poparte dokumentami. W korespondencji mojej do *Gazety Narodowej*, za inne bowiem nie odpowiadam jako z pod mego pióra nie wychodzące, zaznaczyłem wyraźnie uczciwą działalność dotychczasową p. Przyborowskiego i co do niej, żadnego zarzutu nie podniosłem. Sam fakt jednak wydania prospektu i droga, jaką szedł nowy wydawca celem otrzymania koncesji, znane wszystkim i stwierdzone dokumentami, które poniżej przytaczam, były i są tak wstrętne, tak ubliżające polskiemu dziennikarzowi, iż uważałem i uważam za stosowne, jedynie dla zwrócenia p. Przyborowskiego z drogi fałszywej, na którą wszedł, silnie je zaznaczyć i przeciw nim silnie zaprotestować. W korespondencjach moich nie było wzmianki nawet o zdradzie jakiejś ze strony p. Przyborowskiego, a tylko o jego niewłaściwem wystąpieniu, które w dzisiejszych czasach szkodę tylko społeczeństwu przynieść może.

Mógł Miniszewski za czasów Wielopolskiego wraz z innymi dziennikarzami należeć do redakcji urzędowego *Dziennika Powszechnego*, mogła cała młoda prasa wystąpić z programem zgody jeszcze za czasów Albedyńskiego; ale dzisiaj, gdy organ rządu woła otwarcie: jesteśmy zwycięzcami i kopać was tylko będziemy! — zakładać organ z tym programem, daruje nam *Kurjer Lwowski*, jest brakiem zdrowego sensu, do którego nawołać przestępcę potrzeba. Że tak jest, że informacje moje nie były mylne, podaję następujące fakta niezbite, bo piśmienne, które najserdeczniej życzę sobie, aby p. Przyborowski najzupełniej zbić zdołał:

1. Prośba o koncesję na *Chwilę* wniesiona do głównego zarządu prasy w Petersburgu, wyłuszczała zupełnie jasno program zgody, który to program przesłany następnie został warszawskiemu komitetowi cenzury z poleceniem dopilnowania wykonania jego. 2. W odezwie Hurki do komitetu cenzury zaznaczony jest osobno ten program zgody z wolą i działaniem rządu. 3. Nie dopuszczono wydania innego prospektu, jak tylko ten punkt wyłuszczającego. 4. Z programem zgody sam wydawca jawnie i publicznie występował. 5. Złożył deklarację także w tym duchu w komitecie cenzury, że w tym kierunku postępować będzie.

Wszystko to może miało na celu jedynie zyskanie dziennikarskiego posterunku; wyszły jednak prospekt, mówiący o zrzeszeniu ludów słowiańskich, wprawdzie na zasadzie ich przyrodzonej odrębności, jednak o zrzeszeniu mówiący, a co do natury i sposobu tego zrzeszenia nikt się u nas nie myli wobec faktów wiadomych i jawnych, przedstawiał się tak, iż wszystkie pisma warszawskie bez wyjątku w granicach możliwości cenzuralnej przeciwko niemu zaprotestowały w sposób, pozwalający tylko czytać między wierszami, gdyż każdy inny mazany był przez cenzurę. Pozostaje jeszcze jeden fakt, listu do pana Handkego, który podałem z wszelkiem możliwem zastrzeżeniem, a któremu pragnałbym, aby p. Przyborowski choćby jednem słówkiem zaprzeczył.

Nie należąc do dziennikarstwa, w korespondencji mojej do *Gazety* nie mam też zwyczaju posługiwać się bronią ludzi niskich i małych, którzy osobiste zawiści kładą do sprawy publicznej. Ukazanie się prospektu *Chwili* dzisiaj uważałem i uważam za grzech publiczny; przekonania tego we mnie nie zmieni artykuł *Kurj. Lwowskiego*, pisany w tonie rozdrażnionym, co na karb szlachetnego oburzenia samym faktem takim kładę.

Pan Przyborowski listem do *Dniewn. Warsz.* i wyrzuceniem w drugiej edycji prospektu o zrzeszeniu się ludów słowiańskich dowiódł, iż z opinią się liczyć chce i na nią uważać. Niechże nas i nadal przekona, że co do wszystkich czynionych mu zarzutów myliliśmy się najzupełniej, a *Kurjer Lwowski* niech wierzyć chce, iż czułbym się bardzo szczęśliwym, gdybym wobec istniejących faktów sam sobie zaprzeczyć mógł. Owszem niech szanowny organ lwowski uczyni wszystko, aby te fakta cofnąć, a ja to, co napisałem, wedle starego obyczaju, odszczekam.

Tyle w odpowiedzi *Kurjerowi Lwowskiemu*, którego szlachetne oburzenie z innej strony zrobiło mi prawdziwą przyjemność.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 29. sierpnia.

(Urzędowa *Wien. Abendpost* i oportunistyczna *République franç.* o zjeździe kromieryskim. — Adres Bośniaków i Hercegowińców o wcielenie krajów okupowanych do Austrji. — Rezultat wyborów do serbskiego kongresu kościelnego. — Wspomnienie pośmiertne o b. ministrze Ordodym. — Zapowiedź przyjęcia cara w Kijowie. — *Now. Wremia* o stosunkach angielsko-rosyjskich. — Nota Niemiec w sprawie wysp Karolińskich. — Demonstracje antiniemieckie w Madrycie. — Mityng w sprawie Oliviera Paina. — Zamordowanie kalifa Abdułły).

O zjeździe w Kromieryżu pisze urzędowa *Wiener Abendpost* dosłownie:

„Skończyły się uroczystości kromieryskie. Dostojna para carska i dwór rosyjski udali się w podróż powrotną. Świetne dni, jakie obydwaj monarchowie i członkowie obydwu rodzin cesarskich spędzili w małem pogranicznem miasteczku morawskiem, nie tylko wzmocnią serdeczne stosunki wzajemne obu domów panujących, ale wpłyną także na umocnienie przyjacielskiego stosunku obydwu państw do siebie. Z zadowoleniem należy stwierdzić równocześnie tę jednomyślność, z jaką opinia publiczna wszystkich krajów dała wyraz przekonaniu, że zjazd kromieryski jest zadatkiem pokoju europejskiego, nową rękojmią dla jego utrwalenia, dla dobra naszej monarchii i dla dobra wszystkich państw“.

O spotkaniu cesarza z carem w Kromieryżu tak znów pisze *Répub. Franç*, jak wiadomo, naczelny organ oportunistów francuskich:

„Zdumienie opinii publicznej skutkiem zapowiedzi tego sławnego zjazdu było niemałe. Nie był on przynajmniej porzuceniem polityki, rozpoczętej na kongresie berlińskim, która następnie znalazła potwierdzenie w układzie niemiecko-austrjackim z r. 1879. Zdumienie to nie miało zresztą w sobie nic przygnębiającego. Spadł ciężar z piersi Europy — obawa bliskiego konfliktu pomiędzy Rosją a Austrją, któryby łatwo doprowadził do powszechnej konflagracji. Z pełnym spokojem patrzymy dziś na zjazd, który jest dowodem, że istnieje zbliżenie pomiędzy dwoma cesarstwami Wschodu, i że z tej strony przynajmniej pokój nie jest zagrożonym.

„Jeżeli — powiada *Rep.* dalej — wzięto w Kromieryżu istotnie pod rozwagę rozmaite kwestje bieżące, to tylko chyba po to, aby zaznaczyć potrzebę prowizorycznego utrzymania *status quo*. W Kromieryżu wiedzą dobrze, że markiz Salisbury nie jest w stanie powziąć nic stanowczego ani w kwesji Egiptu, ani Afganistanu. Trzeba czekać na wyniki wyborów w Anglii. Znaczna część Europy stoi wobec powszechnych wyborów i to jest chwilową rękojmią pokoju. Wszystko zatem wskazuje na pokój aż do wyniku wyborów, w Anglii, Francji i Prusiech, a nic nie uprawnia do przypuszczenia, że aż do tego czasu odroczone kwestje nie dadzą się załatwić na drodze pokojowej albo — odroczyć. W naszych czasach system odraczania znalazł wielkie zastosowanie“...

Mehmet bej Kapetanovicz objeżdża — jak donoszą z Banialuki — pograniczne powiaty Bośnii i Hercegowiny, zbierając podpisy ludności na adres do cesarza, który mu wręczy deputacja Bośniaków w Pożedze. Adres, który ma być wręczony w imieniu całej ludności, domaga się wcielenia ostatecznego Bośnii i Hercegowiny. Coś zatem było na pogłosce zagrzebskiego *Pozoru*, którą zanotowaliśmy w numerze wczorajszym. Deputacja Bośniaków, którą poprowadzi szef zarządu prowincyj okupowanych, br. Appel, składać się będzie z 130 najwybitniejszych osobistości bośniacko-hercegowińskich. Na powitanie cesarza w Pożedze wysyłają deputacje wszystkie komitaty i reprezentacje miast Chorwacji i Slawonii.

Dotychczasowy rezultat wyborów do serbskiego kongresu kościelnego przedstawia się tak: wybrano w 38 okręgach wyborczych Chorwacji i Slawonii 22 radykałów i 5 zwolenników „partji notablów“ (umiarkowanych). W 11 okręgach rezultat nie jest jeszcze wiadomym. Podobnie i z Węgier południowych nie nadeszły jeszcze wiadomości. Gdyby z wyborów wyszła większość radykalna i w duchu radykalnym poprowadziła obrady na kongresie, zostałby kongres niewątpliwie rozwiązany.

W Ischl zmarł we czwartek b. węgierski minister komunikacji Paweł Ordody. Jakkolwiek nie zajmował się nigdy poprzód sprawami komunikacyjnemi, zarządzał swym departamentem wybornie. Jego dziełem jest ugoda z austrjackiemi kolejami państwowemi. Zmarły należał do najwięcej poważanych osobistości w Węgrzech. W ostatnich latach nie brał udziału w życiu publicznem.

Jenerał Drenteln, naczelnik kraju południowo-zachodniego, wydał następującą odezwę do mieszkańców Kijowa z powodu zapowiedzianego przyjazdu cara do tego miasta:

„Wobec mającego nastąpić w d. 16. (28.) bm. przybycia Ich cesarskich Mości do Kijowa, uznałem za konieczne dla najskuteczniejszego zapewnienia na ten czas porządku i spokoju publicznego, wydać, mocą służącego mi prawa rozporządzenie obowiązujące wszystkich bez wyjątku mieszkańców miasta i jego przedmieść, i takowe wprowadzić w wykonanie z chwilą najwyższego przyjazdu. Rozporządzenie to należy ściśle wykonywać, a przekraczający je pociągnięci zostaną do surowej

---

9

Ostatni Basza budziński.

Powieść
z węgierskiego
M. Jókaia.

(Ciąg dalszy.)

Teraz już był przekonany, że jest więźniem w tej fortecy. Wszelako zawsze jeszcze nie mógł uwierzyć, aby Tella już wczoraj o tem wszystkiem wiedziała, a ani słówkiem mu nie napomknęła. Już to w tym względzie musi się poczciwy Ihanzade mylić.

— I co też, myślał sobie, popełniłem, żem z najwyższego stopnia łaski spaść musiał w najgłębszą kaźnią? Zaliż uwięzienie Tökölego i sprzeniewierzenie się hetmanów protestanckich ma wystarczać, aby głowy wszystkich Węgrów i kalwinów Porta jako dojrzałe frukta traktowała?

Na to pytanie mu nikt nie dał odpowiedzi. A wszakże o dwadzieścia kroków za nim znajdowały się usta, które odpowiedź tę dać mogły. Niechaj by się tylko udał do nizkich okien więzień bastjonowych o podwójnych kratach żelaznych — a byłyby mu odpowiedziały, że tam w stęchłych głębiach bastjonowych dzisiaj jeszcze gnije słoma pod setkami prawych chrześcian węgierskich, których całą winą, że ich lud kochał, i którzy tam długie lata jęczeli, a nikt im nawet nie powiedział, za co. Niekiedy odwidził ich poseł którego z dworów chrześciańskich, i opatrzył ich jałmużną, ale słowem skargi odezwać się nie ważyli, inaczej byliby bez miłosierdzia skatowani przez dozorców. Szybko mijał jeden basza po drugim; jakże mógł który wdawać się w dochodzenie, za co poprzednicy w kajdany zakuwali!

Nie zważał Petnehazy na te nieme usta, całą duszą zajęty rozwiązaniem onej zagadki, której słowem: serce kobiece. A więzienia były zbyt głęboko, aby się z nich ozwać mógł kajdan pobrzęk.

Na majdanie stała wysoka, szerokocienista wierzba płacząca; Petnehazy usiadł pod nią, a nie opodal już i pilawnik się roztasował ze swoim stołkiem. Ta jawna bezczelność niezmiernie obruszyła Petnehazego, i gdyby zaślepienie w owej dziewczynie nie było jego odwagi zwichnęło, byłby z pewnością zabrał się do tego przebranego mutefellika, który na tem samotnem ustroniu w istocie żadnego nie miał pozoru do sprzedawania pierników.

Ale owa jedna myśl przygłuszyła w nim wszystkie inne. Dlatego to nie dostrzegł wysoko wzniesionych minaretów na wieżach kościołów niegdyś chrześciańskich, nie dojrzał okien więziennych, ani też nie zauważał, że bruk wymoszczony jest płytami grobowemi biskupów i patrjotów, z krypt i kościołów wyrwanemi. Tylko oczy Telli go zajmowały. Nawet o jedzeniu zapomniał, cały dzień wałęsał się po bastjonach, nie mogąc w niecierpliwości doczekać się zmroku. Wreszcie zwrócił się do miasta, i tam postępującego za nim krok w krok mutefellika prosił o pozwolenie wybrania sobie pierników, a przebierając w koszu, wsunął szczura między łakocie. Poczem pospieszył na plac Jerzego, i tam wstąpił do jednej garkuchni, zostawiając mutefellika na ulicy.

Finta się udała. Lud natychmiast znalazł między pieczywem nieczyste zwierzę, i wszczął się wielki wrzask na mutefellika, który jednak nie tracąc przytomności, dobył pistolet i handżar (długi nóż), grożąc każdemu śmiercią, ktoby się zbliżyć odważył. W końcu jednak dostał dużym kamieniem w czoło i upadł. Wdał się w to Petnehazy, i aby go ochronić od zabicia, zawlókł go do garkuchni, gdzie go oddał w opiekę, nakazując, aby go do rana nie wypuszczono. Kilka srebrników dodało należytej mocy nakazom.

Tak pozbywszy się kompana, znikł Petnehazy w ciasnych uliczkach, i korzystając z mroku dostał się na umówione z Ihanzadem miejsce, do fontanny ślimaczej.

Woda spadała do marmurowej muszli; w każdym żłobku muszli był wyrzeźbiony herb którego z hołdowniczych krajów węgierskich — między temi i herb Austrji, co dowodziło, że fontannę wystawił król Maciej po zajęciu Wiednia. Niegdyś woda obficie spływała żłobkami tej słynnej muszli; obecnie jednak wodociąg popsuty, ledwo się sączy woda po herbach, które już Węgrom nie przynależą, jak gdyby opłakiwała sławną przeszłość a teraźniejszość ponurą!

Obok studni ślimaczej już czekała lektyka — mały, prosty palankin, w jakich się damy budzińskie za panowania tureckiego nosić kazały. Był tylko jeden drągarz, który leżąc na ziemi między przedniemi drążkami lektyki, smacznie zajadał chleb z cebulą.

— Czekasz tu na kogo? – zapytał go Petnehazy.

— Dopiero po drugiem wołaniu muezzyna.

— Pozwól mi tymczasem usiąść w lektyce, bo i ja na ową porę wyglądam kogoś.

Drągarz wziął danego talara, i wpuścił Petnehazego do lektyki. Nie mogło być lepszej skrytki w tem miejscu, bo gdzieżby śledzący za nim wpadli na myśl szukania go w lektyce!

Czas wlókł się niezmiernie leniwo. Petnehazy liczył, ile łez w tym czasie uronił ślimak nad herbami Węgier.

Nareszcie rozległ się głos muezzyna z minaretu meczetu Zwycięztwa; za nim ozwali się strażnicy reszty jedenastu meczetów, podczas gdy w kierunku wybrzeża dźwięki tych głosów zamierały. Była północ.

Petnehazy wyjrzał z okienka lektyki.

— Nie ma jeszcze osoby, na którą czekasz?

— Jeszcze nie ma, odparł drągarz.

— Ani tej, na którą ja czekam?

— Ta już jest.

— A gdzie?

— Jestem, ozwał się głos w pobliżu, i ze zdumieniem obaczył Petnehazy imama, który nietylko był przebrany, ale i swoją białą brodę obciął i natomiast czarną przylepił. Zrozumiał Petnehazy, że to sprawa arcyważna, skoro taki imam brodę własną obcina a fałszywą sobie wkłada. Tu tylko wybór między głową a brodą!

— Osoba oczekiwana rychło nadejdzie. Ty synu mój kochany, poszukaj w lektyce zawiniątka z sukniami, w które się do niepoznania przebrać musisz, a nadewszystko, spiesz się.

Petnehazy usłuchał jak dziecię, co się w palec skaleczyło, lekarza słucha.

Musiał się tedy przebrać w płaszcz stary, wyszarzany, ciężki od tłuszczu i czosnkiem trącący. Nadto mu Ihanzade obciął kędziory, aby z pod turbanu nie wyglądały. Petnehazy jak oszołomiony dał z sobą wszystko zrobić.

Ledwo się przebranie skończyło, gdy od zamku przybywała osoba w szary płaszcz okutana. Ihanzade trącił Petnehazego:

— Przypatrz się dobrze tej osobie.

(C. d. n.)

odpowiedzialności. Mam jednakże silne przekonanie (??), że obywatele miasta Kijowa, głęboko przejęci przypadłem im w udziele szczęściem oglądania wśród siebie Najjaśniejszego Pana, Najj. Pani, cesarzewicza następcy tronu i innych osób panującego Domu, nie zmuszą władzy do użycia środków surowości, ale kierowani poczuciem wiernopoddańczego obowiązku, sami dążyć będą do zachowania wszędzie należytej przyzwoitości, i gorliwością swoją pod tym względem wszechstronnie współdziałać będą z organami policji, której zarządzenia bezwarunkowo spełniane być muszą.“

Charakterystyczna zapowiedź świetnych dni kijowskich. Coby to było naprzykład, gdyby który z pp. namiestników w Austro-Węgrzech ośmielił się w podobny sposób wywoływać popłoch i straszyć ludność karami w przededniu przyjazdu członków panującego domu? A przecież Kijów cieszy się dziś wyjątkowemi względami carskiemi, jako panslawistyczna stolica caratu. Jakież to miłe stosunki, są i być mają pomiędzy „ubóstwianym monarchą“ a wiernopoddańczemi ludami!

Słynny korespondent *Now. Wrem.* A. Mołczanow, w taki sposób charakteryzuje dzisiejsze anglo-rosyjskie stosunki:

„Gotowość Anglii zakończenia sporu, ma być dowodem dla narodu pokojowego usposobienia konserwatystów, wojskowe zaś ćwiczenia w kraju, przysposobienie uzbrajanie brzegów, strzelanie z nich, zgromadzenia ochotników, translokacje jenerałów i t. p. mają utrzymać naród w przekonaniu, że Rosja przecież zawsze zagraża i majaczy o wojnie z biedną Anglią. Oprócz wycytanych w gazetach wiadomości, że w Indjach schwytano szpiega rosyjskiego, że Rosja nie przestaje ściągać wojsk do kraju Zakaspijskiego, każdy Anglik może za kilka pensów nauczenie się przekonać, że Rosja jeszcze w epoce wielkich książąt moskiewskich zaczęła stopniowo posuwać się ku Indjom, że w owym czasie była od nich niezmiernie daleką, a dziś podeszła już przerażająco blisko. Jest to mapa Johnstona, nosząca tytuł: „Mapa wykazująca zabory Rosji w kierunku ku Indjom“. Na mapie tej księstwo moskiewskie oznaczone jest kolorem ciemnym; nabytki Piotra Wielkiego kolorem zielonym; po śmierci jego jaśniejszym, po śmierci Katarzyny II. jeszcze jaśniejszym; po kampanji krymskiej, prawie kolorem białym; i nakoniec, nabytki od r. 1856 oznaczone są linijkami. Podług tej mapy, rzeczywiście wypada, jakbyśmy dziś jutro mieli wpłynąć do Indyj dwoma potokami: przez Herat i Karakorę. Wyborca angielski, przekonawszy się o pokojowem usposobieniu konserwatystów, tak szybko załatwiających spór z Rosją, powinien tylko domyślać się, że zawsze jednak potrzebni są konserwatyści, gdyż oni jedni tylko zdolni są ochronić święte interesa brytańskie od rosyjskiej zarłoczności. Takie są przynajmniej nadzieje konserwatystów, ale ludzie, świadomi rzeczy, przypuszczają, że inaczej może wypaść, jeśli w wrześniu i październiku instytucje liberałów będą liczniejsze od konserwatywnych. Ci ostatni, znalazłszy się w rozczapierzonej sytuacji, gotowi uciec się do rozpaczliwych środków i znowu wzburzyć kraj cały nową klęską zadaną Afganom przeciw wojsk rosyjskich. Słowo w słowo takie samo proroctwo miałem sposobność usłyszeć w kompetentnych sferach londyńskich.“

Ks. Bismark zawiadomił gabinet madrycki, że rząd niemiecki nie miał zamiaru naruszania czyich praw w kwestyi wysp Karolińskich. O naruszeniu praw Hiszpanii o tyle mowy nawet być nie mogło, ile że prawa te nie istnieją, jak tego dowodzi nota angielsko-niemiecka z r. 1875., przez Hiszpanię zgoła nieodparta.

Zachowanie się Niemiec w kwestji wspomnianych wysp wywołuje w Hiszpanii coraz większe oburzenie. W poniedziałek urządziła ludność Madrytu wielką demonstrację przeciw Niemcom. Byli ministrowie, Martos i Becerra, wygłosili do zgromadzonych tłumów namiętne mowy, polecające użycia wszelkich możebnych środków do stawienia Niemcom zbrojnego oporu na lądzie i na morzu. Według najświeższych telegramów, Hiszpania odrzuciła propozycję sądu rozjemczego, a domaga się natychmiastowego opuszczenia Karolin przez Niemców.

We środę odbył się w Paryżu wielki mityng w sprawie Oliviera Paina, urządzony przez Rocheforta. Zgromadzenie ludu było tak liczne, że Rochefort nie mógł się dostać do sali i tylko na ulicy zapowiedział, że przemówi na następnem zebraniu. Zgromadzeni uchwalili dwie rezolucje, jedną przeciwko rządowi angielskiemu i francuskiemu — drugą, wzywającą Irlandczyków do oporu przeciw Anglji.

O śmierci kalifa Abdullahy, następcy Mahdiego, dowiadujemy się z kairskiego *Achbar* następujących szczegółów z Suakimu:

„Po śmierci Mahdiego opuścił Abdullah obóz w Omdurmanie i przeniósł się do Chartumu. Straż nad miastem i swoją osobą powierzył szczepowi Bakkara, z którego sam pochodził. Tymczasem wojska, pozostawione w Omdurmanie zażądały, aby im Abdulla oddał część skarbów, pozostawionych przez Mahdiego i aby straż swoją przyboczną sformował z wojowników wszystkich szczepów. Drugie żądanie przyrzekł Abdulla wziąć pod rozwagę — pierwsze jednak odrzucił stanowczo, tłumacząc się tem, że potrzebuje pieniędzy na dalsze prowadzenie wojny. W dwa dni później wybuchła w Chartumie bójka pomiędzy Bakkarami a mieszkańcami miasta. Aby zwaśnionych uspokoić, wszedł Abdullo w ich środek tylko z koranem w ręku. W tej chwili otrzymał pchnięcie z tyłu i niebawem zakończył życie. Z walki wyszli Bakkarowie zwycięsko i dotychczas są panami Chartumu.“

Sprawy autonomiczne.

Emigracja włościan do Ameryki.

Banda ajentów, trudniących się fortyfowaniem emigracji włościan do Ameryki w sposób przemysłowy, jest od czasu ostatnich rewelacyj, poprzedzonych przez krakowską policję tak śledzoną, że nie może myśleć o kontynuacji interesów. Namiast pomocnicy tej bandy ustanowieni na prowincji, musieli zaniechać niegodziwego przemysłu. Pan Aron czy Artur Landau, herszt całej tej bandy, przebywa dotąd w Krakowie, radby wyjść cało z dawnych awantur i pokrywie w drodze łaski prosi ministerstwo o zniżenie, ciężących na nim kar pieniężnych. Ministerstwo ponownie oświadczyło, że nie widzi żadnego powodu do podwołania się łaską.

Bezwzględność biurokratyczna.

Od czasu do czasu spotykamy się w rozmaitych instytucjach naszych, nawet autonomicznych, z objawami tak nielicującemi z charakterem naszym narodowym biurokratyzmu, objawami, co prawda, rzadkiemi, ale niemniej zasługującemi na publiczne skarcenie. Na tę niemiłą chorobę zachorowała tym razem Rada szkolna krajowa.

Fakt, który nas spowodował do napisania powyższych kilku słów, być może cierpkich, ale z serca i z potrzeby płynącego, jest następujący. Substytutem chorego nauczyciela w Kopkach zamianowany został nauczyciel p. Stanisławczyk. Pomimo, że nauczyciel jest jeszcze ciągle chorym, p. Stanisławczykowi zamknięto pensję z końcem czerwca. Pan S. wniósł skutkiem tego prośbę o asygnatę pensji przynajmniej na czas wakacyjny, na co otrzymał następującą odpowiedź:

„L. 6169. Do c. k. okręgowej Rady szkolnej w Kolbuszowej. C. k. Krajowa Rada szkolna nie przychyla się do wniosku przedłożonego sprawozdaniem z dnia 30. maja b. r. l. 818 względem asygnowania wynagrodzenia substytucyjnego Walentemu Stanisławczykowi, zastępcy chorego nauczyciela szkoły etatowej w Kopkach za lipiec i sierpień b. r., ponieważ Stanisławczyk jako zastępca ustanowiony na czas urlopu chorego nauczyciela po koniec roku szkolnego 1884/5 nie ma prawa do pobierania płacy także podczas ferji szkolnych, z których rozpoczęciem się ustają jego obowiązki służbowe przy rzeczonej szkole. O tem zawiadamia się c. k. okręg. Radę szkolną odnośnie do powołanego na wstępie sprawozdania do dalszego zarządzenia. Lwów dnia 10. czerwca 1885. W zastępstwie *Karasiński*.“

Radzie szkolnej krajowej przysługiwało niewątpliwie prawo postąpić tak, jak postąpiła w tym wypadku. Inna rzecz, czy postąpienie to było ludzkiem. Co ma począć tedy biedny nauczyciel, pozbawiony pracy, a więc i środków do życia? Pytanie to Rada szkolna krajowa zadała sobie zapewne, ale niestety, udzieliła odpowiedzi w tak przykrej rezolucji!

„Narodni Listy“ z powodu zjazdu kromieryskiego.

W odpowiedzi na artykuły rosyjskich dzienników gromiące czeskie pretensje z powodu zjazdu kromieryskiego, jako też insynuacje bolesne dla nas nawet, że Rosja wdawać się będzie w sprawy wewnętrzne Austrji, *Narodni Listy* odpowiadają długim artykułem, którego treść w całości podajemy:

„Dwa rosyjskie dzienniki o uczciwem znamieniu słowiańskiem, rozpisały się przed kilku dniami o obecnym stanie słowiańskiej idei w Czechach. Zwróciliśmy uwagę czeskiego społeczeństwa na te głosy, które konstatują, że Czesi w ostatnich czasach za drobne ustępstwa, które mają i tę wadę, że nie opierają się na podstawie nieodwołalnych i niedających się zmienić praw, — zrzekają się wielkich ideałów swych rozbudzicieli, zapominają, czem się urodzili, a co już z tej przyczyny, że im dało nowy narodowy byt, musi służyć za żywotną podwalinę dalszego ich bytu i prawidłowego rozwoju.“

Streściwszy dalej zarzuty zrobione Czechom przez prasę rosyjską, mówią one dalej:

„W tym duchu mówią o nas przytoczone dzienniki rosyjskie i Bogiem a prawdą, mają słuszność. Ostatnie lata aż nadto wykazują upadek słowiańskiej idei w Czechach. Nie dodajemy nic do tego faktu. Lecz nie dość, fakt skonstatować; należy śledzić też za jego przyczyną, a przyczyna upadku słowiańskiej idei w Czechach leży poza nami. A gdzież-że?... Nie gdzie indziej, jak w Rosji samej. Ona powinna przeprowadzić słowiaństwo przez początek. Ona sama nie dość się wyzwoliła z teoryj słowiańskich. Upadek idei słowiańskiej w ostatnich siedmiu, ośmiu latach, był widoczny i w Rosji. Przyczyna zaś tego tkwi w tem, że Rosja przystąpiła do kongresu berlińskiego, który zaiste nie jest zwycięstwem jej polityki.

„Przyczyną są też wewnętrzne nieporządki, któremi Rosja w ostatnich czasach była zajętą. Potęga Rosji należy do całego Słowiaństwa; niemoc Rosji byłaby niemocą wszystkich Słowian, a gdyby Rosja obecnie nie istniała, nie istniałby ani szczątek słowiańskich narodów.

„Ostatnie lata są upadkiem słowiańskiej idei na razie, nie są wszakże jej zniszczeniem. Widzimy, że ona znowu podnosi głowę przed naszemi oczyma, i rośnie do wysokości olbrzymiej. Jest to następstwem tego, że Rosja przestała być rozdzieraną wewnętrznemi kłótniami, i że moc jej za granicami znowu rośnie; pokazało się, że Rosja nie uległa wewnętrznemu rozkładowi, i że skłamali ci, co na nadziejach, że się tak stanie, opierali swoje plany. Napowrót rośnie jednocząca siła Rosji, i ze swą potęgą dalej wzrastać będzie.

„Austroslawizm, który został przedłożony Słowianom jako surogat słowiańskiej idei, nie jest wcale slawizmem.

„Słowianie rakuscy stracili jedność i siłę, sami na sobie polegać nie mogą, muszą się oglądać za sprzymierzeńcami, mocniejszymi od siebie. To ich przywiodło do Niemców i Madiarów. Rosja mocna i uporządkowana napowrót ich ztamtąd odprowadzi.

„Austroslawizm rozpłynie się jak dym. Niedawne szyderstwo *Pokroku*, który wzywał czeskich pielgrzymów do Słowacji, aby od Słowaków przynieśli koncesje, gdyż nie mają dość tych, po które staroczesi chodzą do Wiednia i do Pesztu, jest daniną dla austroslawizmu, i jest przyznaniem, że ani najbliższe narody słowiańskie w Austrji nie mogą sobie nawzajem pomódz.

„Hawliczek powiedział, że Rosja jest naszym bogatym stryjem. I wielki pan stryj musi wykonywać swoją powinność względem drobnych swych krewniaków.

„Kto nie ma prawa żyć, ma jeszcze prawo wegetować. Czujemy dobrze swą polityczną niemoc w tej chwili, gdy *batiuszka* car jest gościem na poświęconej piędzi naszego królestwa, a my z natężeniem wszystkich sił, ledwie to osiągnęliśmy, że w powitalnem przemówieniu językiem obcym przyczepione są na końcu dwa albo trzy słowa naszej mowy słowiańskiej. A przecież te masy naszego narodu, których podniosłe „ura!“ biegło ponad cylindrami i czakami wojskowemi prosto do serca białego cara, zrozumiałymi być mu powinny, jak i co czujemy i czego się spodziewamy w tej chwili, gdy obaj słowiańscy (?) imperatorowie ściskają sobie przyjacielskie prawice.“

Nie uważamy za stosowne i potrzebne dodawać do tego wylania uczuć i poglądów ani jednego słowa komentarza. Odparciem zarzutów pism rosyjskich to nie jest, a zaślepienie i rozpęd fanatyczny same za siebie mówią.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 29. sierpnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba padały wczoraj w dzień i w nocy, jakoteż i dzisiaj zrana deszcze chwilowe; opad nieznaczny wynosił $1,_3$ mm. Średnia temperatura dnia była $16,^0{}_8$, najwyższa $22,^0$, najniższa z rana $14,^0$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 29. sierpnia: Przy wietrze o niepewnym kierunku i średniej temperaturze sierpnia $16,^0{}_6$ C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, deszcze chwilowe z nieznacznym opadem.

* **Dar.** Cesarz udzielił z własnej szkatuły 100 złr. na budowę szkoły w Woli mieleckiej, powiecie mieleckim.

* **P. Namiestnik** Zaleski wyjechał przedwczoraj do Paryża.

* **Wice-prezydent namiestnictwa** p. Herman Loebl, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

* **P. Helena Modrzejewska**, bawi obecnie w Krakowie, w poniedziałek zaś wyjeżdża do Ameryki.

* **P. Władysław Madurowicz**, nauczyciel muzyki i kompozytor, przeniósł swoje pomieszkanie na ulicę Pańską nr. 18.

* **Panna Marja Stempkowska** Donoszą nam z Wiednia: Według urzędowego wykazu premiowanych na obecnej powszechnej wystawie w Antwerpii, otrzymała medal złoty panna Marja Stempkowska, uczennica wiedeńskiego muzeum artystyczno-przemysłowego, a to za malowania emaliowe. Godnem pochwały jest, że panna M. St., mimo, że od dziecka wychowywaną była w szkołach niemieckich, prace swoje oznacza po polsku.

* **Mianowania.** Bazyli Stetkiewicz, tymczasowy nauczyciel w Kniażu, mianowany został rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czerniatynie.

* **Wybór** pp. Albina Rajskiego na prezesa, i Jana Janki na zastępcę Rady powiatowej w Rudkach, ks. Wawrzyńca Ostrowskiego na prezesa Rady powiatowej w Brzeżanach, otrzymał zatwierdzenie cesarskie.

* **Wybory** do Rady gminnej w Kołomyji zostały zatwierdzone, gdyż namiestnictwo odrzuciło wniesiony przeciw nim protest.

* **Zjazd archeologiczny** połączony z wystawą odbędzie się stanowczo 9. września. Ministerstwo pozwoliło na użycie sal lwowskiej politechniki, w których już obecnie ustawiają nadesłane przedmioty, a między któremi niektóre budzą niezwykłą ciekawość. I tak np. za staraniem dra Łepkowskiego nadesłano kalki płócienne akwarelowe z całej kaplicy Jagiellońskiej malowań, okrywających sklepienie i ściany, które są własnością gabinetu archeologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego. Bardzo ciekawe zabytki nadesłał konwent OO. bazylianów w Żółkwi, a godzi się dodać, że przysłał je w dwóch olbrzymich pakach. Nadto oprócz innych osób przysyłają ze swoich zbiorów rzadkie okazy pp. hr. Alfred Potocki, hr. Karol Lanckoroński, a gdyby się jeszcze udało komitetowi pozyskać starożytności z bóżnic żydowskich, o co się stara, to wystawa udałaby się pod każdym względem.

* **Sprostowanie**. W wczorajszym nr. *Gaz. Nar.* w ostatnich wiadomościach należy czytać: „Wszystkie bez wyjątku prawie dzienniki wiedeńskie zamieszczają dziś korespondencję urzędową ze Lwowa do *Polit. Corresp.*, występującą przeciw uchwale sejmowej, warującej autonomię przyznaną naszej edukacji krajowej i przeciw rekursowi Wydziału do trybunału państwowego dla obrony tej uchwały przeciw interpretacji (wydrukowano wczoraj mylnie „interpelacji“) ministra oświaty“.

* **Obwieszczenie.** Z dniem 1. września 1885 r. otwartą zostanie szkoła przemysłowo-handlowa w gmachu ratuszowym. Szkoła przemysłowo-handlowa składa się: z oddziału ogólnego dwuklasowego i z czterech oddziałów specjalnych to jest: *a)* oddziału budownictwa, *b)* mechaniki, *c)* chemii i *d)* oddziału handlowego. Do klasy 1-szej oddziału ogólnego szkoły przemysłowej mogą być przyjmowani: 1) uczniowie, którzy ukończyli z dobrym postępem 4-tą klasę szkoły ludowej; 2) którzy przy egzaminie wstępnym okażą dostateczne przygotowanie. Do klasy 2-giej oddziału ogólnego zapisać się mogą uczniowie, którzy w ubiegłym roku szkolnym z dobrym postępem ukończyli 1-szą klasę w szkole przemysłowej miejskiej, lub 1-szą klasę szkoły średniej. Do oddziałów specjalnych mogą być przyjęci uczniowie, którzy: *a)* z dobrym postępem ukończyli w ubiegłym roku szkolnym 2-gą klasę w szkole przemysłowej miejskiej, *b)* dwie klasy szkoły średniej, *c)* którzy przy egzaminie wstępnym okażą dostateczne przygotowanie. Nauka w oddziele ogólnym i w oddziałach specjalnych odbywać się będzie w niedzielę i święta w godzinach porannych, a w dni powszednie w godzinach wieczornych. Nauka odbywa się przez 10 godzin tygodniowo — rozkład nauk i podział godzin podany będzie do wiadomości uczniów. Nauka jest bezpłatną. Zapisy i egzamina odbywać się będą dnia 1, 2. i 3. września od godziny 6—9 wieczorem, a następnie w niedzielę i święta od godziny 9—1 przed południem, w kancelarji dyrekcji na III. piętrze gmachu ratuszowego (strona północna). Z Magistratu król. stoł. miasta.

* **Wpisy** do „Ogródka froeblowskiego i szkoły 3 klasowej“ Ludwiny Miączyńskiej, ulica Skarbkowska l. 18. II. piętro, rozpoczynają się 29. bm. i tak jak w latach poprzednich, tak i w r. b. troje dzieci znajdzie bezpłatne pomieszczenie.

* **Wypadki**. Kobieta niewiadomego nazwiska, zarobnica, w wieku lat około 60, znaleziona na ulicy w nieprzytomnym stanie i odwieziona do szpitala, wkrótce zakończyła życie.—Sześcioletnia dziewczynka, córka krawca, spadłszy na bruk z okna 2 piętra pod l. 6. przy ulicy Misjonarskiej, doznała tak silnego wstrząśnienia mózgu, że życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

* **Jutro** w niedzielę d. 30. sierpnia: św. Róży z Limy; — św. Flora i Ławra. — W poniedziałek d. 31. b. m.: św. Rajmunda w.; — św. Andreja strat.

* **Wiadomości policyjne** z d. 28. sierpnia b. r.: Skradziono: płaszcz oficerski z paspolem ceglastym, pułku 55 z łańcuszkiem pod kołnierzem do zawieszania, z dziurką u tyłu na podszewce.

Zapomniano na ławeczce w ogrodzie Miejskim czarny mały pugilaresik z kwotą 20 zł. i drobnemi i z trzema kluczykami do zegarka.

Zakwestjonowano zegarek srebrny damski o jednej kopercie bez szkiełka i bez jednej wskazówki, fabryki genewskiej na 10 kamieni ze stalowym krótkim łańcuszkiem i środkowe złote kółko od damskiego zegarka krytego, bez szkiełka.

Józef Kuczkowski kowal pod l. 19 ul. Szpitalna, poszukuje za swym 13-letnim synem, blond włosów, twarzy pociągłej, oczu piwnych w ubraniu perkalowej marynarki, ciemnej w paski, ciemne spodnie, i zimową okrągłą czapkę zielonkowatą, który się wydalił ztąd 24. b. m. niewiadomo dokąd.

— **Szczawnica** d. 26. sierpnia. Goście zniecierpliwieni codziennym deszczem, poczynają się rozjeżdżać na wszystkie strony. A szkoda, gdyż od wczoraj prześliczna zapanowała tu pogoda. Słońce goreje, góry swą zielonością wabią do wycieczki, muzyka przygrywa nam nasze narodowe pieśni, a pozostali kuracjusze oddechając pełną piersią balsamicznem powietrzem, aby wynagrodzić sobie stracony czas, przyrzekają, że nie wyjadą ztąd wcześniej, jak z końcem sezonu, t. j. 1. października. I mają słuszność. Wrzesień bywa tu zawsze prześliczny, a cały zakład aż do 1. października, wraz z restauracją p. Olexego, stoi na przyjęcie gości, tak stałych jako i przejezdnych otwarty.

Nie możemy się tu odtęsknić za teatrem lwowskim. Powodzenie miał wielkie, sympatję ogólną; a na ostatniem przedstawieniu, na którem grano „Kościuszkę pod Racławicami“, cała obszerna sala kursalonu, wraz z galerją, była literalnie przepełnioną, a grzmotom, oklaskom i wywoływaniom nie było końca.

Bawiliśmy się dotąd, jak przystało na miejsce zdrowotno-kąpielowe, umiarkowanie. Szczawnica nie jest i nie powinna być areną szalonych balów, skoków i wybryków młodości. Szczawnica jest i będzie zawsze tylko najprzyjemniejszą, najzdrowszą klimatyczną miejscowością zdrojowo-kąpielową. Przedewszystkiem i na pierwszym planie uwzględniane tu są potrzeby i wymagania osób cierpiących, zdrowi zaś muszą się do nich zastosować. Tak też się dzieje i tak być powinno a nad tem czuwają tak lekarze tutejsi, jako też i miejscowy zarząd zdrojowy. Z malkontentów, przeciwnych temu racjonalnemu kierunkowi Szczawnicy, nic sobie tutaj nie robimy, choćby znów jakiś „paragraf“ napisał ze dwie szpalty do *Głosu politycznego* nr. 16. o zabawach, klubie, ludowych hecach, balu dziecinnym i niebywałych teatrach dr. G., który żegna się ze zdziwienia, czytając swoją nominację na pośrednika między Miodziusiem, a zakładem górnym.

A niech się cały Miodziuś bawi, niech klubuje, niech Górali obszywa w worki na wyścigach tak zwanych zabaw ludowych, niech anonsuje nawet zapomniany przewodnik dra K. po Szczawnicy, niech łupie gości na drodze, jak żydzi na Kazimierzu, — ale niechże nie lamentuje nad jakimś urojonym antagonizmem do niego zakładu górnego; — niechże się nie dziwi, gdy mu każdy bezstronny mówi, radzi i pisze: dobrze jest pobawić się w miarę, niezły jest klub zabaw dziecinnych, pyszne są wycieczki w Pieniny, ale — barbarzyńskie są wasze zabawy ludowe, niżej krytyki sanitarnej są mieszkania i łazienki w pewnej dzierżawie. *Hic Rhodus, hic salta.* W tem jest cała różnica pomiędzy Miodziusiem a zakładem górnym. Zakład górny robi wszystko co może dla cierpiących gości, Miodziuś nic nie robi, tylko chciałby się bawić i jeść pieczone gołąbki... Nawet takie wydatki jak na obserwacje meteorologiczne, na cyrulika, itp., dzierżawca Miodziusia uważa za nieobchodzące go wcale i cały ciężar ich utrzymania radby złożyć na barki zakładu górnego.

Na zakończenie muszę też ostrzedz niektóre nasze pisma perjodyczne, aby nie drukowały, same będąc w dobrej wierze, tendencyjnych fałszów o Szczawnicy, niepowołanych nowiniarzy. I tak: *Nowa Reforma* po przedstawieniu u nas „Lisa w kurniku“ ogłosiła, że autor tej komedji był na niej obecny w Szczawnicy, przywoływany i wynagradzany rzęsistemi oklaskami. A Kazimierz Zaleski nie był wcale w tym roku w Szczawnicy. *Kur. Lwowski* w nr. 232 donosi zgorszony, że jakiś niebywały tutaj Dummreicher zabronił w lokalach akademii umiejętności sprzedawać *Djabła*, *Nowej Reformy* i *Kur. Lwow.* Nieprawda *Djabła* i *Nowej Reformy* prenumeruje między innemi i tutejsza czytelnia publiczna, a *Kur. Lw.* od samego początku jego egzestencji, trzyma i trzymać będzie zakładowa restauracja p. Olexego. Tenże sam *Kur. Lwowski* nr. 234 w niewinności ducha opowiada zabawną jakoby anegdotkę o bawiącej cały sezon obecny w Krynicy p. Cwierciakiewiczowej, o zadorylaniu przez nią barszczu, o gotowaniu w kuchni itp. Zmyślona ta farsa nie ma w sobie ani słowa prawdy, a oprócz tego sławna autorka „365 obiadów“ cały sezon tegoroczny spędziła zdrowo i wesoło, zadowolona najzupełniej z kuchni p. Olexego, nie w Krynicy, ale w Szczawnicy, oddając jego kulinarnej sztuce publiczną pochwałę w *Kur. Warsz.* nr. 213 z dnia 23. lipca r. b. A pochwała pod względem kuchni i karmienia gości, oddana p. Olexemu przez taką powagę, jaką jest na tem polu p. Cwierciakiewiczowa, pobija stanowczo korespondencję ze Szczawnicy w *Dzien. Pol.* nr. 187, napisaną widocznie tym razem już przez jakiegoś rzeczywistego... niech będzie — Dummreichera.

— **Stanisławów** d. 27. sierpnia. Sprawa otwarcia tu drugiej drukarni, na którą otrzymał koncesję p. B. Laskowski i Spółka, spowodowała kogoś za dotychczasowym właścicielem jedynej drukarni tutejszej p. J. D., który tu dzierżył dotąd wyłączny monopol drukarski, odezwać się w *Kur. Lwow.* Nadanie koncesji na drugą istotnie niezbędną tu drukarnię, przyjął ogół, a głównie instytucje i osoby, mające z drukarnią częste stosunki, z niekłamaną radością. Już dawniej i niejednokrotnie odzywały się głosy w czasopismach krajowych o tych cenach, jakie p. J D., eksploatując swój monopol drukarski w Stanisławowie, na interesowanych samowładnie nakładał. Temu to jedynie zawdzięczamy, iż żadne miejscowe czasopismo mimo tylu prób i ofiar, nie zdołało się u nas utrzymać, że i obecnie wychodzące stanisławowskie pisemko dla dzieci *Światełko* drukuje się w Kołomyi. Tutejsza kasa oszczędności, której kierownicy znani z patrjotyzmu i chęci wspierania swojskich przedsiębiorstw przemysłowych, nie chcą się też pozwolić teroryzować cenami monopolowemi p. J. D., była zmuszoną zamówić druki aż w Białej, które ją mimo lepszego, eleganckiego i na lepszym papierze wykonania, o wiele taniej kosztowały. Tak samo postępuje i wiele innych tutejszych instytucyj i urzędów, udając się ze zamówieniami do innych miast.

Co do fachowości p. B. Laskowskiego, to żyją jeszcze dziś w Krakowie drukarze, którzy razem z nim praktykę drukarską i wypis na zecerów odbyli. Z tego tytułu więc niepotrzebne obawy i troski. Że p. Lask. z pp Jonasami, (znanymi powszechnie z swego obywatelskiego poczucia i postępywania), potrafi drukarnię utrzymać i rozwinąć, to złożyli już na to wymowny dowód przez podniesienie swej litografii i fabryki kartonażów, (w której zatrudniają 35 ludzi) do przedsiębiorstwa na wielką skalę. Wobec przemysłu krajowego zasłużyli się nawet tem, iż wyrób ich ruguje wyroby obce, zakrajowe nietylko u nas, lecz nadto wychodzi w znacznym eksporcie za granicę. O czem każdy i w każdej chwili przekonać się może. Jako tacy zasługują więc pod każdym względem na poparcie.

— **Ostatnie chwile** zjazdu w Kromieryżu. Przed odejściem rosyjskiego pociągu dworskiego, kiedy cesarz Franciszek Józef i obydwaj arcyksiążęta pożegnali się z rosyjską familją carską, wysiedli z wagonu i stanęli na peronie zaraz bezpośrednio naprzeciw cara, stojącego w otwartych drzwiach jedynego wchodu do wagonów przeznaczonych dla dworu na platformie, ustał wątek konwersacji na chwilę. Poczem car zapytał się jednego ze swojej świty po rosyjsku: *pojezd gotow?* (pociąg gotowy), co zdawało się zdradzać pewną niecierpliwość z jego strony. Potem rozmawiał po rosyjsku kilka słów z wielkim księciem Włodzimierzem, stojącym obok przy otwartem oknie. Cesarz Franciszek Józef z arcyksiążętami stał ciągle w bezpośredniem pobliżu naprzeciw cara. Epizod ten jest o tyle charakterystycznym, że car w obecności cesarza rozmawiał w niezrozumiałym dla niego rosyjskim języku. Kiedy pociąg zaczęto pomału wprowadzać w ruch, zawołał car: *Au revoir a bientot*, na co cesarz austrjacki to samo odpowiedział na pożegnanie.

— **Spadkobierstwo emigracyjne.** Dnia 25. sierpnia w pewnym kościele wiejskim, wyszły trzy msze żałobne. Sędziwa wdowa i dwie sieroty oblały łzami trzy wieńce, złożone na trumnie obchodu żałobnego za dusze męża i rodziców.

Pani Zofia Nabielakowa, wdowa po ś. p. Ludwiku Nabielaku, znanym Belwederczyku, który jak dzielnie szablą, tak później piórem służył wiernie krajowi do schyłku ósmego krzyżyka na wygnaniu. A żona jego, lubo z rodu Francuzka, tak ukochała ojczyznę męża swego, że przyswoiła sobie wybornie język polski i całą duszą Polką się stała.

Zamknąwszy oczy mężowi swemu po ciężkiej chorobie, na ukojenie żalu nosiła się z myślą zwidzenia miejsca jego urodzenia, odszukania rodziny, a nadewszystko poznania kraju i jego pamiątek, które też zwidza z rozrzewniającem uczuciem.

To była msza jedna.

Wielką sympatję wzbudzała sierota, wątła i delikatna, córka śp. Leonarda Rettla, który na parę lat przed śmiercią ujrzał jeszcze Polskę i odetchnął rodzimem powietrzem. Mąż wielkiej nauki i miłości kraju, Belwederczyk także, który do ostatnich chwil życia zachował świeżość umysłową i niezmordowany był w pracy na polu literackiem.

Zacna p. Seweryna Górska od dwóch już lat wychowuje jego córkę, a teraz po śmierci ojca stała się jej jedyną opiekunką i więcej jak matką, jak swoją przygarniając do szlachetnego serca sierotkę, która z rodziny w tych stronach nie ma nikogo.

To była msza druga.

I jeszcze sierotka po matce, z domu Pustowojtów-Lewenhardówna, którą ojciec z Paryża przywiózł do Polski, aby ją wychowywała w uczuciach gorących chrześciańskich i polskich, jakiemi jej matka przejętą była, gdy wolała raczej uciec do obozu powstańczego, niż przyjąć narzuconą jej szyzmę, znana później w Galicji, gdzie po upadku powstania w obywatelskich domach przebywała, poważana i ceniona z zacności charakteru i uczuć patrjotycznych.

To była trzecia msza żałobna.

Grono pobożnych łączyło się w modlitwie z tą żałobną gromadką, która łzawem okiem dziękowała serdecznie za okazane sobie współczucie.

— **Wiktor Gomulicki.** Obrazki prawdziwe. Warszawa, nakładem księgarni Paprockiego i Sp. Jest to zbiór dziesięciu nowellek zaszczytnie znanego pisarza i poety warszawskiego.

— **Rzadkość bibliograficzna.** Temi czasy sprzedano w Londynie „Historję Troi“, pierwszą książkę wydrukowaną w Anglii. Zapłacono za nią 1.820 fst., czyli 20.000 złr. Tylko w Anglii tak płacą książki.

— **Złodzieje turyści.** Przed kilku miesiącami, z aresztu policyjnego w Warszawie uciekła para złodziejska, a mianowicie Horn i Kuczytkowska.

Wszelkie poszukiwania okazały się daremnemi.

Dopiero zeszłej soboty czułą parę ujęto.

Jak się okazało, Horn i Kuczytkowska podróżowali za granicą próbując szczęścia w złodziejskiem rzemiośle.

Byli oni we Lwowie, Wiedniu, Peszcie i Dreznie.

Widocznie jednak nie wiodło im się za granicą, kiedy powrócili do rodzinnego miasta.

— **Dwa olbrzymie przedsiębiorstwa techniczne** są obecnie na porządku dziennym w Europie. P. Lesseps mianowicie zamierza przystąpić do budowy kanału, który, przecinając całą Francję, połączy morze Śródziemne z kanałem Kaletańskim, a w Rostowie nad Donem zawiązuje się francusko-rosyjskie Towarzystwo akcyjne dla połączenia łożysk Wołgi i Donu. Na czele przedsiębiorstwa stoi francuski inżynier Druôt, który w tych dniach udaje się przez Rostow do Carycyna dla dokonania przedwstępnych badań.

— **Hojny zapis.** *Kur. Warsz.* dowiaduje się, iż w tych dniach przed jednym z notarjuszów tutejszych, sporządzony został akt na cele dobra publicznego wynoszący 200 tysięcy rubli.

Szczegóły testamentu, jak również nazwisko testatorki — jest to bowiem kobieta — pozostać mają w tajemnicy aż do jej zgonu.

Podobnych zapisów mieliśmy już kilkanaście, lecz, jak dotąd, ofiarodawcy żyją, a zatem i legaty pozostają w tajemnicy.

— **Nie sądź z pozoru.** Do przedpokoju francuskiego ministra wojny, Campenon'a, wszedł mężczyzna w podeszłym wieku, w wytartym tużurku, z pliką papierów pod pachą, torbą skórzaną, przewieszoną przez ramię i z wstążeczką legii honorowej w dziurce od guzika.

— Czego pan sobie życzy? zapytuje adjutant, mierząc ostro i z lekceważeniem przybyłego.

— Pragnę się widzieć z p. ministrem.

— Z ministrem nie tak łatwo rozmawiać, jak się komu zdaje.

— Ale ja rozmówić się muszę!

Adjutant już był przygotowany, stosowną dać na takie stanowcze oświadczenie odpowiedź, kiedy sam ekscelencja wszedł do gabinetu.

— Zapewne żądasz pan wsparcia? zagadnął minister.

— Tak jest, i to od ekscelencji.

Campenon sięgnął do kieszeni...

— O, za pozwoleniem! nie takiego wcale. Potrzebuję właściwie pańskiego poparcia... Nie przychodzę prosić, ale ofiarować.

To mówiąc, wyjął plik z pod pachy.

— Co to ma być?

— Przestrzeń gruntu 13 hektarów w dep. Oise.

— Dziękuję, ale ministerstwo wojny gruntów nie kupuje wcale.

— Bezpłatnie grunt ten ofiaruję.

— Bardzo dziękuję, ale cóż z nim robić będziemy? Sadzić buraki na kartofle?... Żeby to jeszcze w dep. Sekwany, w promieniu milowym od stolicy — to rozumiem.

— Ja sądziłbym, żeby można na tym placu

wybudować dom dla sierót po poległych obrońcach ojczyzny...

— Skąd wziąć pieniędzy na to... nie ma...

— ale kto pan jesteś?

— Karol Heriot, major pozasłużbowy...

— A więc panie Heriot, obliczyłeś, wieleby to kosztowało?

— Tak jest... 335.769 franków, 22 centimów... Oto jest własnie dokładny kosztorys, a tutaj pieniądze...

To mówiąc, wydobył z torby kilka zwojów banknotów.

— Dziękuję szanownemu koledze... ale instytucja potrzebuje stałej dotacji, aby mogła istnieć...

— Myślałem i o tem. Oto jest zapis na 300.000 franków.

To mówiąc, doręczył akt.

Minister podał mu rękę — ofiarodawca nie czekając kwitu, ani podziękowania, wyszedł czempredzej.

Jeszcze nie ochłonął minister z wrażenia, kiedy zjawia się znowu skromna postać Heriota.

— Kolega zapewne wraca po pokwitowanie?

— O nie, tylko zapomniałem jeszcze oddać 22 centimy, które miałem w kamizelce.

Teatr, literatura i muzyka.

*** Repertuar teatralny.** Dziś w sobotę d. 29. b. m. Pierwszy występ pani Elżbiety Skalskiej: „Boccaccio“, op. kom. w 3 akt. Soupp'ego.

W niedzielę 30. b. m. popołudniu: „Rodzina Furjozów“, kom. w 4 aktach.

Wieczorem: „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki z panią Kasprowiczową w tytułowej partji.

W poniedziałek 31. b. m.: „Mąż z grzeczności“, kom. w 3. akt. pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Z najnowszej kom. Zalewskiego „Lis w kurniku“, rozdano role do nauki, i z kom. z franc. „Po śliskiej drodze“.

Z operetki Millöckera „Gasparone“, odbywają się próby fortepianowe. Główne partje powierzono paniom: Skalskiej, Praunównej, Kasprowiczowej; pp. Skalskiemu, Myszkowskiemu, Floriańskiemu, Fontanie i t. d.

— Teatr. Wskutek trwającej wciąż jeszcze wędrówki toalet, a może i z innych przyczyn, mieliśmy wczoraj znowu przedstawienie eksperymentalne co do personalu w dramacie „Właściciel kuźnic.“ Wynik tego eksperymentu okazał się po części obojętny, po części ujemny. Główną zaś ofiarą tych zmian stała się pani Żelazowska, która z roli baronowej, dotąd z powodzeniem przez nią granej, przeszła do roli Heleny, więc podobnie jak de Vangara we „Friebem“, całkiem nieodpowiedniej jej zdolnościom. Straciła na tem pani Ż., straciła i publiczność. Ta jednak ostatnia miała sowitą kompensatę, bo p. Żelazowski dał jej takiego Filipa jak może jeszcze nigdy. Bez przesady rzec można, że wczorajszy „Właściciel kuźnic“, to wjazd tryumfalny p. Żelazowskiego z powrotem do stolicy. Jego Filip Derblay był nietylko świetny, ale zarazem wciąż sympatyczny. Tuż zaraz na drugiem miejscu należy się poklask pannie Ciehockiej, tej artystce bardzo zdolnej, mającej rzeczywiste poczucie dystynkcji najlepszego stylu, a zanadto mało dotąd ocenianej.

— Teatr H. Lasockiego w sali „Frohsinn“, hotel Żorża, dziś w sobotę d. 29. sierpnia: „Wiara, Miłość i Nadzieja“, opera ludowa w 4 aktach A. Haszczyba. Muzyka Z. Noskowskiego.

— A. J. Sęk. Bawmy się w żołnierzy!“... Kartka z niedawnej przeszłości. Kraków, 1885. Jest to obrazek, osnuty na tle „działalności“ powstańców-uciekinierów. Autor jego, umieszczający swe prace wyłącznie prawie w pismach warszawskich pod pseudonimem „Sęka“ i ztąd w Galicji mało znany, jest młodym, ale utalentowanym nowelistą, coraz chlubniej zapisującym się na niwie naszego piśmiennictwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa wzaj. obywatel. pomocy dla Zgromadzenia ogólnego na dzień 7. września 1885. r. Szanowni panowie! Zamknęliśmy trzeci rok rachunków i czynności Towarzystwa naszego, a zdając sprawę z tego ostatniego roku, nie od rzeczy będzie rzucić okiem w tę krótką przeszłość i objąć w kilku słowach całe ubiegłe trzechlecie życia naszego.

W styczniu r. 1882. rozpoczęliśmy czynności kapitałem 2.750 złr., przez 25 członków złożonym na udziały i na fundusz rezerwowy.

Dnia 30. czerwca 1883. r. bilans wykazał 44 członków z kapitałem własnym 4.840 złr.; obrót kasowy w tych 18 miesiącach wyniósł przeszło 111.000 złr., a zysk czysty 324 złr. 60 ct., którym ówcześni zgromadzeni, zamiast się rozdzielić w stosunku do udziałów, wzmocnili fundusz rezerwowy.

Po dzień 30. czerwca 1884. wykazaliśmy panom w majątku własnym 5.600 złr., członków 48, obrót roczny 152.500 złr. i zysk 630 złr. 69 ct.; dywidenda po 5 prc. dopisaną została do udziałów i znaczną część zysku przeznaczono do funduszu rezerwowego.

Dzisiejszy nasz bilans z d. 30. czerwca 1885. r., który mamy zaszczyt przedłożyć szan. Zgromadzeniu, obejmuje: majątku własnego 6.550 złr. 70 ct., a to w funduszu rezerwowym 1.120 złr. i w udziałach 52 członków 5.430 złr. 70 ct., obrót kasowy przez rok 1884—1885 doszedł do 161.674 złr., a czystego zysku wykazujemy 1.224 złr. 44 ct. Po obecnem Zgromadzeniu, w wykonaniu przepisów statutu i o ile szan. panowie wnioski wydziału co do rozdziału zysku uchwalić zechcecie — majątek własny Towarzystwa wyniesie w udziałach 5.742 złr. 54 ct. i 1.500 złr. w funduszu rezerwowym, czyli razem 7.242 złr. 54 ct. Za rok ostatni oprocentowujemy udziały na korzyść członków po 6 prc. i odkładamy rezerwę podatkową, gdyż ten dość znaczny wydatek czeka nas jeszcze; bilanse wykazują zyski jedynie w skutek niepraktykowanych nigdzie małych wydatków na koszta administracyjne (mniej niż 50 złr. przy obrocie przeszło 161.000 złr.), ale zyski te opodatkowane zostaną tak jak w innych stowarzyszeniach; od tego wydział wasz nie będzie w stanie Towarzystwa uwolnić.

Klientów posiadamy obecnie jedenastu; w ubiegłym roku ubył jeden, a dwóch przybyło; czy i jak dalece są zadowoleni z czynności naszych, nie nam o tem sądzić; wydział na żadnego zażalenia nie mógł podnieść, — wszystkie pozycje terminarza w swoim czasie wykreślone bywają, i to pomimo coraz cięższych dla gospodarzy czasów, a oczywiście jeszcze cięższych dla tych, którzy klientami Towarzystwa obywatelskiej pomocy zostać musieli.

Oprócz zawsze jednakowo życzliwego i głównie nas utrzymującego kredytowego poparcia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, znaleźliśmy także w ubiegłym roku przystępny kredyt w Kasie oszczędności we Lwowie i w Banku krajowym; tych trzech jedynie instytucyj jesteśmy dłużnikami.

Przez pierwszych ośmnaście miesięcy od założenia Towarzystwa, odbył wydział 11 posiedzeń, wysłał pism 126. W drugim roku posiedzeń 6, a pism 104. W trzecim — teraz upłynionym — odbylismy 10 posiedzeń i wysłali 135 pism. Posiedzenia nasze są jeszcze zawsze koczujące, — odbywaliśmy je w Jarosławiu, Rzeszowie, a nawet we Lwowie. Do wielu spraw pojedynczych upoważnia wydział po dwóch lub trzech członków swoich, którzy działając w obrębie wskazanego i z góry postanowionego zakresu, zdają o szczegółach sprawę na posiedzeniach wydziału.

Z treściwego tego sprawozdania zechciejcie panowie sami powziąć miarę o czynnościach naszych i o stopniu rozwoju Towarzystwa, tego ostatniego nikt nie zaprzeczy, cyfry bowiem są tu wymowne. My, jako wydział, nie możemy zakończyć bez zawsze dotychczas powtarzanego przez nas zdania, że Towarzystwo z temi co nasze celami, na większe niż dotąd od współobywateli zasługiwaćby powinno poparcie. Może to trzechletnie istnienie i złożone już dowody żywotności, przekonają niechętnych i obojętnych, spowodują obecnych członków do gorliwszego starania się o wzmacaianie sił Towarzystwa, a od teraz za rok może będziemy w możności więcej imponującemi cyframi rachunkowego zamknięcia szanownych panów powitać.

Z wydziału Towarzystwa d. 21. sierpnia 1885. r.

Z. Dembowski. *K. Scipio.*

Telegramy targowe z dnia 28. sierpnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 27.75 do 28.— zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.26 do 7.28 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 11.— do 11.— zł. Wrocław: Pszenica 16.30 do —.— m. żyto 13.90 do —.— m. owies 20.40 m.; rzepak, spirytus 42.40 m., 100 m.= 61 zł. 25 c. Berlin: Pszenica żół. na sierp. wrze- 156.—; żyto —.—m.; okowita 42.30 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 43.90 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —. -

Nafta Wiedeń dn. 28. sierpnia: —.— do —.— zł, Brema loco 765, — Hamburg loco 760, na sierp. 760. —, na sierpień wrzesień 775; Antwerpia: na sierp. 19½; Nowy-York: 8⅜, Filadelfia 8¼.

Wiedeń d. 27. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 2284 sztuk nierogacizny, 2855 sztuk cieląt, 10.007 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 31 zł. do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 36 zł. do 44 zł., wyjątkowo po 50 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 18 zł. do 25 zł. za parę i po 44 zł. do 48 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Pobyt Cesarza w Kromieryżu i w Czechach.

Wiedeń d, 28. sierpnia. Carewicz mianowany właścicielem 5. pułku ułanów, a w. ks. Jerzy (młodszy syn cara) porucznikiem w pułku huzarów im. cara rosyjskiego.

Rokiczany d. 28. sierpnia. Do świty cesarskiej na manewrach przybyli dzisiaj: książę bułgarski w mundurze dragonów austrjackich, ministrowie Kalnoky i Bylandt i jen. Popp. Rewia w paradzie trwała godzinę, poczem wojska wróciły na swoje wczorajsze stanowiska.

Rokiczany d. 29. sierpnia. Dzisiaj przyszło do walki między 8. a 9. korpusem. Z obu stron wystąpiła artylerja masami z dobrym skutkiem. Cesarz kilkakroć wyraził swoje zadowolenie. Korpus 8. przebył zadziwiająco znaczne przestrzenie. Po manewrach odwidził cesarz szpital. Jutro przed manewrami rewia 9. korpusu.

Rokiczany d. 29. sierpnia. Dziś odbyła się w obecności cesarza rewia, poczem wojska cofnęły się. Dziś ma pułk dziewiąty ścigać przeciwnika przez Uspawę i przez tęże przejść. Pułk ósmy cofa się, lecz ma zastąpić drogę przeciwnikom na „Malintzerberg“. Straże tylne będą, bez wdawania się w zaaranżowaną walkę, utrudniać przeciwnikowi przejście przez Osławę i zmuszać go do rozwinięcia sił.

Obecny na manewrach serbski generał. Andjelkovics umarł nagle.

Ostatnie wiadomości.

Czas w ostatnim swym numerze zamieszcza następujący entrefilet:

„Niedość biedy, kłopotów i nieszczęść, które spadają na nasz naród, potrzeba jeszcze, aby własne dziennikarstwo, to rzucało popłoch między społeczeństwo, to podsuwało wrogom działania dalej jeszcze sięgające, zgubne dla nas; to znowu kompromitowało nas najniepotrzebniej, wywołując drażliwe, a wcale nieistniejące kwestje. Dzieje się to, rzecz można, bez przerwy; niebaczna, nieoględna, psotna, jednem słowem, część dziennikarstwa naszego, zdawaćby się mogło, że najczęściej przez żaków redagowana, którzy nieobecnych chyba zastępują trybunów, raz po razu zamiast trzymać się ściśle prawdy, coby było zupełnie dostatecznem, a jeżeli nie skutecznem, to przynajmniej mniej szkodliwem, przesadza, a co gorsza, sama wynajduje lub komponuje. I tak w bardzo krótkim czasie, po owem sławetnem zalaniu kolei galicyjskich urzędnikami czeskimi, nastąpiły pożałowania godne niedokładności w relacjach o sprawie i tak już samej przez się grozą przejmującej, wydalania Polaków z pod panowania pruskiego, a nareszcie, że użyjemy tego wyrazu, awantura z owemi mniemanemi przestrogami z Budapesztu, zamknęła godnie na teraz szereg tych strzałów, danych do siebie samych, co tylko zdarza się w niewyćwiczonych lub rozbitych wojskach. Owo umyślne, czy naiwne danie wiary dziennikom niemieckim w tej sprawie, co tylko nie naraziło na szwank nader użytecznej, właściwej i pożądanej wycieczki do Budapesztu na wystawę, a w każdym razie pozostawiło niepotrzebny niesmak.

„Wobec tego niepodobna się wstrzymać od uwagi, że są czynniki, które mogąc być instytucjami dobra publicznego, w nieumiejętnych rękach stają się poprostu narzędziami, szkodliwemi dla dobra publicznego.“

Trudno odmówić pewnej słuszności uwagom *Czasu.* Lecz mniejsza o alarmy z dobrą wiarą robione, te przynajmniej utrzymują w czujności opinię publiczną. Potępienie pełne należy się tym co z przedsięwziętą myślą a złą wolą, przy pomocy fałszu są szerzone.

Przed paru dniami dzienniki wiedeńskie podały wiadomość, że na zamku irakastyańskim w Chorwacji u hr. Draskovicsa kilku magnatów chorwackich z powodu sprawy aktów kameralnych odesłanych do Budapesztu, za współudziałem wysłańca biskupa Strossmayera odbyło naradę, na której to naradzie postanowiono, aby porozumiawszy się z „opozycją umiarkowaną“ węgierską pracować odtąd wspólnie nad obaleniem gabinetu Tiszy. *Egyetértés* szydząc z tej wiadomości tak ze względu na stanowisko wymienionych osób, jak ich kompozycję i stosunek do opozycji umiarkowanej węgierskiej, czyli poczytując ją za nieautentyczną, podaje zarazem od siebie wiadomość dość ważną dla stosunków chorwackich. Powiada on: „na podstawie pewnych informacyj możemy donieść, że przyszedł do skutku kompromis pomiędzy gabinetem Tiszy i banem chorwackim z jednej strony, a banem i większością zagrzebską z drugiej strony, że przeważna część aktów tak zwanych kameralnych zostanie przekazaną napowrót archiwum krajowemu zagrzebskiemu. Tak więc większość chorwacka nie opuści bana.“

Doniesienie o nastąpić mającym zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem przyjęto w Berlinie z rezerwą. Ze strony urzędowej ani nie zaprzeczono, ani nie potwierdzono tej wiadomości i zdaje się, że autentyczna wiadomość w tej sprawie wyjdzie najpierw z Petersburga.

Z Ligurji, w północnych Włoszech, donoszą o wypadkach zasłabnięcia z objawami cholery.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Buda-Peszt d. 29. sierpnia. *Nemzet* donosi, że przy wyborach do serbskiego kongresu kościelnego wyszli radykalni w większości 31 głosami.

Praga d. 29. sierpnia. Dzienniki donoszą, że zaburzenia w Królodworze wywołały wielkie wzburzenie w Libercu, szczególniej wśród warstw niższych. Przedwczoraj i wczoraj zebrały się przed „Besedą“ w Libercu wielkie tłumy i wybiły trzy okna.

Podobno został jakiś zecer pobitym. Tłumy składały się przeważnie z terminatorów. Organa policyjne wystąpiły energicznie. Odtąd nie wydarzył się żaden eksces. Zarządzono energiczne środki bezpieczeństwa.

Kijów d. 29. sierpnia. Carstwo oboje przybyli tu wczoraj wieczór. Tłum powitał ich z największym zapałem. (Patrz „Prz. pol.“ P. Red.).

Paryż d. 29. sierpnia. Na pogrzebie Courbeta w świątyni Inwalidów byli obecni także wojskowi attaszowie obcych mocarstw. Na zakończenie obrzędu postawiono trumnę przed frontem świątyni i wojsko defilowało przed trumną.

Genua d. 29. sierpnia. Prefektura zaprzecza oficjalnie wiadomości, podanej przez dziennik *Secolo* o wypadkach cholery w Ligurji.

Przyjechali do Lwowa d. 29. sierpnia 1885.

Hotel ŻORŻA: H. Czarnowski z Kijowa, S. Rożnowski z Poznania, M. Zakrzewski z Wiktorowa, S. Jasionski z Bracowa, O. Philipp z Kolonii.

Hotel FRANCUZKI: J. Bellak z Wiednia, R. Vossal z Pragi, J. Braun z Wiednia, Z. Schreiber z Wiednia.

Hotel LANGA: J. Blaschke z Wiednia, ks. A. Juzyczyński z Przemyśla.

Hotel EUROPEJSKI: T. Zulauf z Stanisławowa, J. Rejnach z Wiednia, A. Fillo z Paryża.

Hotel ANGIELSKI: J. Orzechowski z Rosji, A. Trzeciak z Rosji, M. Trzeciak z Rosji, A. Rosenfeld z Radowic.

Hotel WARSZAWSKI: Ks. L. Witoszyński z Głębokiego, J. Kotkowski z Buczacza, J. Jarzemska z Ostrowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	† 4. 8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2.15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.

W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.46
Do Wiednia	5.40	*6.55	—.—	9.30	3.—
Do Prus	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	— —	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

2. *Listy zastawne za 100 złr.* bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	25	100	25
„ „ „ 4 „ „	90	50	91	50
„ „ „ 5 „ okres.	99	25	100	25
„ „ „ 4 „ „	88	20	89	20
Banku krajowego 4½% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	20	102	20
„ „ „ 5 „ „	96	35	97	35
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	75	99	75
3. *Listy dłużne za 100 złr.*				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	53	—	56	—
4. *Obligi za 100 złr.*				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	75	102	75
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	75	91	75
5. *Losy.*				
Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	23	50	25	50
6. *Monety.*				
Dukat holenderski	5.79		5.89	
Dukat cesarski	5.83		5.93	
Napoleondor	9.84		9.94	
Półimperjał rosyjski	10.16		10.26	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.23¼		1.25¼	
100 marek niemieckich	60.70		61.40	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

(Szkolnictwo.) Z wydanego sprawozdania szkoły handlowej Pazelta przedtem Geyera we Wiedniu z ubiegłego roku szkolnego 1884/85 okazuje się, że ta najstarsza renomowana szkoła fachowa w stolicy cieszyła się znaczną frekwencją, albowiem w ciągu roku liczyła 650 słuchaczów i uczniów w zupełnym kursie fachowym, a około 300 frekwentantów w kursach wieczornych, którym wykładało nauki 27 profesorów.

Czterdziesty szósty rok szkolny w powołanym zakładzie rozpoczyna się z dniem 16. września w lokalnościach znowu powiększonych, które zwidzać można od 1—15 września.

Wiedeń, dnia 27. sierpnia.

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 75	82 90
5% „ srebrna . . po 100 złr.	83 50	83 70
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a.	127 —	128 —
5% „ 1860 „ 500 „	139 25	139 75
5% „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
5% „ 1864 „ 100 „	168 —	168 30
4% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 40	92 55
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	101 50	102 50
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	102 50	103 25
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116 50	117 —
4% losy Cisańskie . . . . „ „	123 —	123 25
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	124 25	124 50
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. 5st. złot. po 100 złr	124 50	124 80
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	100 —	100 50
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk . 18 lat	99 75	100 —
6% „ „ „ . 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	91 25	91 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
4% „ „ „ „ „ 41 lat	88 50	89 —
6% „ Bank hipot. lwowski . . .	101 50	101 75
5% „ „ „ „ prem	98 75	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	96 —	97 —
6% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	103 25	103 75
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 90	103 50
5% „ Bank hipot. prem . .	101 50	101 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	97 —	98 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Prioritety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	99 75	100 25
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100 —	100 40
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	— —	— —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	121 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	115 —	116 —
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	122 —	122 50
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	106 —	107
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	108 70	109 10
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	105 25	106 25
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	93 15	93 50
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 40	100 70
„ „ Jarosław 300 zł	99 75	100 25
5% Koszycko-oderb 200 złr. . .	100 45	100 65
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 65	83 10
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	90 75	91 —
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 80	104 20
5% „ „ lit. B. 200 „	102 80	103 —
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 50	—
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	120	— —
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	99 —	99 50
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	196 50	197 50
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	152 75	153 25
5% „ . . 200 złr.	128 50	129 —
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	108 —	109 —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	99 30	99 70
5% „ „ II em. 200 złr	99 25	99 75
5% „ Nordost . . . 300 złr.	99 —	99 30
5% „ „ złotem 200 złr.	131 50	—
5% „ Westbahn . . 200 złr.	100 —	100 50
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	99 50	100
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	99 25	99 75
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	226 50	227 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	288 70	289 —
„ Bank węgierski . . . 200 „	288 25	288 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	192 —	192 50
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	595 —	600 —
Länderbank . . . . . 100 „	98 75	99 —
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	868 —	870 —
Unionbank . . . . . 100 „	79 50	80 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wiedeński Bankverein . . 100 „	101 50	102

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . . 200 złr.	— —	— —
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	185 —	185 50
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	445 —	448 —
5% Elżbiety . . . . 210 „	239 —	239 50
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 „	—	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2363 —	2368 —
5% Franciszka Józefa . 200 „	211 —	211 50
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	240 25	240 50
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	149 —	149 50
5% Lwowsko-Czern.-Jasska . 200 „	225 75	226 25
5% Nordwest austr. . . . 200 „	166 25	166 75
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	155 75	156 25
5% Rudolfa . . . . . . 200 „	186 —	186 50
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 „	183 50	184 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	294 25	294 50
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	133 —	133 25
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	251 —	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	175 75	176 —
5% „ Nord-Ost . . . 200 „	176 —	176 25
5% „ Westbahn . . . 200 „	166 25	166 75
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	179 50	180 25
Clary po 40 złr.	40 —	40 50
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	114 25	114 50
Insbruka po 20 złr. a. w. . . .	18 75	19 25
Keglevich po 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. a. w. . . .	17 75	18 25
Lublańskie prem. po 20 złr. . . .	21 75	22 —
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. . .	42 75	43 25
Palfy po 40 złr.	40 —	41 —
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr. . .	14 70	14 90
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 —	9 20
Rudolfa po 10 złr.	18 75	19 25
Salma po 40 złr. m. k.	54 —	54 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .	22 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k. . . .	49 —	49 50
Stanisławowskie po 20 złr. m. k. .	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	132 50	133 25
4% „ po 50 złr. m. k.	68 50	69 50
Waldsteina po 20 złr. m. k. . . .	27 50	28 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k. .	38 25	38 75

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 29. Sierpnia 1885.

godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	37.—	Węg. akcje kr.	288.25
Anglo-Austr.	99.50	Unionsbank	79.50
Kolej Kar. Lud.	244.60	Nordbahn	236.—
Kolej Połud.	133.50	Kolej Alföld	185.—
Kolej p. Elżb.	294.80	Kolej lw-czern.	225.—
Węg. Nordostb.	175.50	Wied. Commun.	124.30
Węg. obl. p. zł.	109.—	Elbetal.	102.—
Węg. cis. losy r.	123.—	Länd. Bank	98.75
Zł. ren. węg. 4%	99.—	Bankverein.	101.25
Ros. rubel pap.	1.24.¼	Losy węgier.	118.25
Galic. indemn.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie słabe.

Wiedeń, dnia 29. sierpnia 1885.

godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	288.50	Anglo-austr.	99.50
Kolej Kar. Lud.	240.50	Kolej połudn.	133.50
Unionbank	79.80	Napoleondor	9.88
Rossyj. bankn.	1.24½	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 29. sierpnia 1885

godzina 4 minut 40 po południu

Rossyjsk. bankn.	202.90	Akcje kredyt.	473.50
Lombardy	219.—	Galicyjskie	98.60
Poż. wschod.	61.—	Austr. bank.	163.50

Lwów, z Izby handlowej d. 28. sierpnia 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	240	—	243	50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	225	25	228	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	273	—	277	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225	—	230	—

Uczniowie

szkół średnich publicznych lub prywatnych mogą znaleźć umieszczenie z zapewnieniem nietylko nadzoru, lecz zarazem najtroskliwszej opieki pod względem religijnym i moralnym. Kierownictwo pedagogiczne, prowadzone przez człowieka fachowego, poświęcającego się wyłącznie wychowaniu młodzieży. Na żądanie mogą uczniowie pobierać w domu, oprócz nauki przedmiotów szkolnych, także lekcje języków francuskiego i rosyjskiego, gry na fortepianie i tańców. Bliższe szczegóły w REDAKCJI „GAZETY NARODOWEJ“.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, — oraz handel materjałów.

Hübner i Hanke

we LWOWIE, Rynek l. 38, we własnym domu poleca:

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, domów, dachów, schodów, **sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych** i t. p.

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe,
Masę do zapuszczania podłóg własnego wyrobu w najlepszym gatunku,
Lakier do podłogi,
Lakier do tablic szkolnych,
Najwyb. lakiery powozowe,
prawdziwe angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór,
Farby suche, wszystkie gatunki anilinowe,
do farbowania materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych,
środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn, ter gazowy, cement, gips, kit, asfalt, antimerulion.

Środki do desinfekcji.
kwas karbolowy w kryształach,
„ „ w płynie,
wapno karbolowe,
wapno chlorowe,
proszek desinfekcyjny,
witriol żelaza,
dwusiarczan wapienny,
(Doppelt schwefligsauer Kalk)
jak również:
antibakterion,
proszek na owady,
proszek na mole,
tynktura na owady,
kamforę i pieprz biały,
naftalinę.

Przyrządy piwniczne:
szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe:
kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gum. i t. p.
Prześcieradła gumowe i wszelkie artykuły gumowe i chirurgiczne,
pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,
gurty do maszyn, **węże** konopne,
rury cynowe i ołowiane,
śrót, lotki i kule.

Artykuły toaletowe:
mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady,
lak do pieczętowania,
atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny,
farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczone,
kit do szkła i porcelany,
smarowidło nieprzemakalne na skórę,
smarowidła na kopyta ze sposobem użycia,
tłuszcz do broni,
lakier do bucików czarny, złoty i mieniący,
czernidło do skór,
apretura do koserwowania skory.

Wszystkie artykuły
dla młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, raffinerji nafty i parafiny.
Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco. 2922 17—?

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Od 19 lat najlepszej sławy zażywający **handel eksportowy winogron** donosi niniejszem, że wysyłkę prawdziwych FESLAWSKICH i BADENSKICH WINOGRON kuracyjnych rozpoczyna z początkiem września w koszach pocztowych po 5 kilo franco za gotówkę 2 zł. 46 ct. Zapewniam przy wysyłkach największą staranność.
Józ. Nöbauer, w Vöslau pod Wiedniem.
1195 1—3

Jeden lub dwóch studentów

po bardzo umiarkowanej cenie mogą otrzymać w przyzwoitym domu **pomieszkanie** z wiktem lub bez wiktu. Bliższa wiadomość przy ulicy **Krakowskiej l. 20. II. piętro drzwi 2**gie wprost schodów. 3029 3—3

Ważne dla rodziców.

Nauczycielka i wychowawczyni przyjmuje **panienki,** uczęszczające do Zakładów naukowych, na mieszkanie, za bardzo miernem wynagrodzeniem.
Z. Krzyżanowska
Lwów, ul. Wekslarska 4.
3135 1—3

W realnościach

E. Brajera Braierowska 6. Kazimierzowska 37 i 39 (wchód również z ulicy Jagiellońskiej)
2 pokoiki, przedpokój, kuchnia etc. (strona południowa) zaraz
pomieszkanie kawalerskie umeblowane na I. piętrze (1 pokój i przedpokój) z obsługą lub bez — zaraz
sklepy, składy, wozownia — zaraz
Bliższej wiadomości udziela właściciel, lub tegoż biuro (Kazimierzowska 37.)
3117 1—?

Do wiadomości.

Pensjonowany urzędnik państwowy, pobierający 2000 złr. rocznie, zamierza ze względów zdrowotnych zamieszkać na prowincji w zachodniej Galicji. 3134 1—3

Ktoby więc z P. T. właścicieli ziemskich posiadał realność, składającą się z kilku lub kilkunastu morgów pola z domem, do zamieszkania przydatnym i budynkami gospodarczemi, i życzył sobie takową na dłuższy czas wydzierżawić, raczy się zgłosić listownie pod adresem „S. S.“ w Administracji Gazety Narodowej“.

Wymogi: Niezbyt odlegle od miasta powiatowego i stacji kolejowej — dobra komunikacja — zdrowe powietrze i przyjemna okolica w pobliżu rzeki.

Bliższe porozumienie listownie — postępowanie rzetelne bez pośrednictwa.

Kawa

dla konsumentów bezpośrednio pocztą w workach po $4^{3}/_{4}$ kilo wagi netto wysyłana w gatunkach najwyśmienitszych, aromatycznych, mocnych i niesfałszowanych za **pobraniem** opłatnie z cłem i franco bez wydatków dla odbiorcy.

	za klm. netto złr.
Perłowa Ceylon wyśm. gr.-ziar.	1.92
Arab. Mocca prawd. wybr.	1.78
Cuba grub.-ziarn. najwyborn	1.76
Ceylon plant. ciemno-nieb. grube	1.66
Laguayra zielona wyborna	1.62
Portorico zielona delikatna	1.58
Perł. Costaricca wiel. mocna	1.54
Menado (złota Jawa) ndr. smc.	1.50
Perłowa Manilla żółta wyb. w.	1.46
Egipska Mocca żółta ognista	1.42
Java wyśm. jasna mocna	1.38
Domingo wielko-ziarn. wybrana	1.36
Campinas wyśm. Santos ndbr.	1.28
Rio Ima wydatna mocna	1.22
Jamaica smaczna i mocna	1.18
Bahia aromat. i mocna	1.14
Afrykańska perł. Mocca brun.	1.10

Przy zamówieniu oryginalnych balonów po 50 60 klgr. koleją z cłem i franco pod adresem odbiorcy do ostatniej stacji kolejowej.

Oliwa stołowa

zupełnie czysta, nizejska oliwa oliwkowa, jasno-żółta, łagodna, słodka 5 zł. 20 ct. za 4 kilo netto w dzbanku blaszanym z cłem i franco.

Wino Malaga

nalepsze, bardzo stare, słodkie i mocne złr. 5.50. **Lacrima** złr. 6.80. **Sherry** złr. 7.20. **Frontignan** złr. 5.60. **Madeira** złr. 5.20. **Marsalla** złr. 5.60. **Piołunkowe** złr. 4.80. **Cypern** złr. 4.40, wszystkie wytrawne w beczułkach 4-litrowych za pobraniem opłatnie z cłem i franco bez wydatków dla odbiorcy.

R. MAITI w Trjeście.
2909 43—52

---

500 dukatów wypłacę temu, kto po użyciu Kothego wody na zęby

flaszka po 35 ct., dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.
Kothego „Zanschöne“ wyśmienity i szybko skutkujący środek do czyszczenia zębów, pudełko po 30 ct., dobre i miękkie **szczoteczki do zębów** do 30 i 50 ct.
poleca
Jan Jerzy Kothe
emeryt. dostawca nadworny w Mödling koło Wiednia Villa Kothe.
We Lwowie prawdziwa do nabycia u p. apt. P. MIKOLASCHA ulica Kopernika i we wszystkich aptekach, handlach korzennych i perfum, galanteryjnych i materjałów. 2802 2—52

כשר

1. Wiedeńska fabryka mięsiw masarskich o ruchu parowym, istniejąca od 20 lat, poleca prima Salami, ozory, kiełbaski do chrzanu, mięsiwo rabskie, weronezy po najtańszych cenach. Wysyłki na próbę najmniej 5 kilogr. 1675 1—12
Karol Lustig we Wiedniu, II., Komediengasse 8.

Karol Bałłaban

pod „Złotym Kogutem“ we LWOWIE
poleca zupełnie świeży transport chińsko-rosyjskiej

HERBATY

ciemno naciągającej przewybornej w smaku i zapachu

pół kilo Congo cesarskiej	zł.	2.20
„ „ Familijnej	„	3.20
„ „ Melange de Moskau	„	4.20
„ „ Imperial	„	5.20
„ „ Wysiewków włas. wysiewu	„	1.70
„ „ „ sprowadzanych	„	1.50
„ „ Souchong w oryg. opakow.	„	4.—

Pieczywo do herbaty angielskie, francuskie i wiedeńskie, nadzwyczaj smaczne.

RUM z Jamaiki.

1/1 but. Rumu najlep bardzo star.	zł.	2.—
1/1 „ „ „ starego	„	1.50
1/2 „ „ „ „	„	0.75
1/1 „ „ dobrego starego	„	1.20
1/2 „ „ „ „	„	0.60
1/1 „ „ dobrego	„	1.—
1/2 „ „ „	„	0.50

3130 1 ?

Prawdziwe węgierskie wina

wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litr począwszy i wyżej:

Dobre stare wina stołowe	litr po	24 ct.
Wyśmienite z roku 1872	„ „	28 „
Rieslnig z r. 1872	„ „	35 „
Ruster Austich	„ „	55 „
Ruster Ausbruch, słodki	„ „	75 „

Wina czerwone najlepszej jakości o 25 ct. wyżej.
Śliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr złr. 1.20.
Borowiczka (jałowka)ców trenczyńska litr od 80 ct. do złr. 1.50.
Beczki liczymy najtaniej po koszcie wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po takiejże cenie. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr 5 prc. rabat. Należy podać stację kolei!
Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry). 1418 1—6

Uczniowie

niższego gimnazjum, niższych realnych, szkół ludowych lub też **Panienki** szkół niższych albo z seminarjum nauczycielskiego, mogą być umieszczeni pod przystępnemi warunkami w przyzwoitym domu na wikt i stancję. Na żądanie mogą panienki w domu pobierać lekcję.

Bliższe informacje lub też dotyczące układy, mogą być załatwione listownie, jednakże najdalej do 15. sierpnia br. pod adresem J. G. Lwów post. rest. dworzec główny lub w Administracji „Gazety Narodowej“.
3042 1—3

Jaja! Jaja!

Oferty na dostawę ze stacji kolejowej uprasza pod J. 581 do Rudolf Mosse w Wrocławiu. 1550 1—2



Kto stawia, ten wygrywa. Cały zapas słynnej facryki koców i derek na konie, przyjęliśmy na siebie za połowę ceny i i sprzedajemy, póki zapas starczy

tylko za 1 złr. 75 ct.
duże, szerokie, grube, nie-używalne
DERKI na KONIE,

Derki te są 190 ctm. długie i 130 ctm. szerokie, o kolorowej bordiurze, a grube jak deska, przeto niezużywalne. Dostać u nas można także „jedwabne koce na łóżka“ o najżywszych barwach, jak pąsowe, błękitne, zielone, pomarańczowe etc w kratki sztuka po 3 złr. 25 ct., a para za 6 złr. Dowodu o doskonałości i taniości naszych derek na konie dostarczyć mogą Szan. publiczności znajdujące się w naszych biurach podziękowania i powtórne obstalunki wybitnych osób, z których parę tu przytoczymy:

Byczkowce 4. marca 1885. Szan. panie! Proszę mi przysłać jeszcze 40 derek takich jak poprzednie, koleją z oznaczonym terminem dostawy, za zaliczką, pod adresem: Zofia Cielecka, w Byczkowcach, stacja Kalinowszczyzna via Lwów.

Świetnym dowodem tego jak się podoba nasz w istocie znakomity towar służyć może otrzymany przez nas z Hamburga drogą telegraficzną obstalunek od słynnego dyrektora cyrku, Renza.

Telegram. Szan. Biuro ekspedycyjne! Proszę mi natychmiast przysłać jeszcze 100 derek takich, jak te 112, które mi przedtem przysłaliście. Hager Cyrk Renza Hamburg. 1674 2—6

Jeżeli więc kto za tanie pieniądze pragnie mieć naprawdę dobre, trwałe i niezużywalne derki, niech się uda z zaufaniem do protokołowanego w sądzie handlowym: „Universal-Versandt-Bureau, — Wien, Ottakring, Hauptstrasse, 140.

Filia: Stadt, Rothenthurmstrasse, 5, naprzeciw arcybiskupiego pałacu.

NB. Rozsyłka towarów odbywa się albo po otrzymaniu pieniędzy, albo za zaliczką. Towar, który się nie spodoba, będzie napowrót przyjęty.

Ogłaszane przez innych derki po zł. 1.55, możemy dostarczyć po zł. 1.20 za sztukę.

W 8-klasowym
wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym WIKTORYI NIEDZIAŁKOWSKIEJ
we Lwowie ul. Jagiellońska l. 7.

Wpisy uczennic dochodzących i stałych pensjonarek rozpoczynają się **dnia 27. sierpnia** codziennie od godziny 10. rano do 6. po południu **Kurs nauk zacznie się dnia 3. września.**

W razie, gdyby się zgłosiła odpowiednia liczba kandydatek, otworzony zostanie dwuletni kurs przygotowawczy do egzaminu dojrzałości.
3122 1—5

ZMIANA LOKALU.

Z dniem 15. sierpnia 1885 został przeniesiony mój obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

z lokalu dotychczasowego przy placu Marjackim, do mojej własnej kamienicy **pod l. 7. ulica HALICKA.**

Staraniem mojem będzie Szanowną Publiczność i nadal rzetelnie obsłużyć i polecając skład wszelkich mebli: orzechowych, dębowych, giętych, żelaznych, luster, garniturów dla jadalni i sypialni, sprzedaję takowe **taniej o 10%** niż ci, którzy rzekomo WYSPRZEDAŻ ogłaszają. Proszę zatem Szanowną Publiczność o tem się przekonać i mnie nadal swoimi względami zaszczycać. 2678 7—?

A. LUFT, Lwów, ul. Halicka l. 7.

Jedyna na całą Galicję
Fabryka i skład broni
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
we LWOWIE przy ulicy Karola Ludwika l. 1.
FILIA w TARNOPOLU,
poleca
na sezon polowań największy wybór broni myśliwskiej
wyrobu własnego
jakoteż najsłynniejszych fabrykantów zagranicznych
po cenach najtańszych.
WYŁĄCZNY SKŁAD
Lancastrówek „Diana“
wyrobu HENRI PIEPERA w LIEGE (w Belgii)
po cenach ściśle fabrycznych; dalej
PATRONY do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów
PROCH w różnych gatunkach
ŚRÓT prawdziwy angielski (Hartschrot) 1 klgrm we wszystkich grubościach 36 ct. Przy odbiorze 10 klgrm. z jednego gatunku po 32 ct.
PRZYBITKI w najrozmaitszych gatunkach.
Broń dla dam i dzieci
Dubeltówki i pojedynki, odtylcowe Lefaucheux, Lancaster i kapslowe,
SZTUCCE i PISTOLETY WIATROWE
do strzelania bolcami i kulkami
SZTUĆCE i PISTOLETY systemu FLOBERTA.
Wszelkie REKWIZYTA i PRZYBORY dla myśliwych **w największym wyborze.**
CENNIKI bogato ilustrowane oraz wzory patronów do strzelb, wysełą handel na każde żądanie franco. 2959 5—?

Resztki sukna

prawdziwego berneńskiego towaru od 1 zł. za metr i wyżej. Próbek proszę żądać od składu fabrycznego
„zum weissen Lamm“ w Bernie.
Panowie krawcy otrzymują obficie asortowane książki próbek. 1315b 1—?

Największy skład
tanich a gotowych sukien męskich i dziecinnych we Lwowie
znajduje się przy ulicy Hetmańskiej l. 10.
pod firmą

Pierwsza spółka krawców lwowskich,



która zaopatrzyła się obficie w gustowne i najmodniejsze gotowe suknie męskie i dziecinne, jesienne i zimowe w przednich gatunkach, tak iż śmiało ręczyć może za dobroć materjału i za trwałe wykonanie, a sprzedaje po nader **niskich cenach.**

Również przyjmuje wszelkie zamówienia i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie po cenach miernych 3121 1—?

Nie ma więcej grzyba w domu!

Zawleczenie takowego do nowych budynków niemożebne. Zniszczenie pewne i pod gwarancją za pomocą
Dr. H. Zerenera pat. i prem. ANTIMERULION.
Niezawodny skutek udawadniają 9letnie nieprzerwane 1000krotne użycie, tudzież urzędowe świadectwa. Bezpieczne od ognia wodne farby szklanne do powlekania, tektura na dachy, nieprzemakalne derki, kompozycja krzemowa, (środek do obwleczenia rur parowych) maź drzewna, kwas karbolowy itp.

Karbolinowy firnis, chroni od zgnilizny, próchnienia, zwietrzenia i używany do powlekania każdego drzewa na wolnem powietrzu, dla narzędzi rolniczych itp. 1668 15—18

Zakład Pazelta dawniej Gayera

Medal nagrody na wystawie światowej w Paryżu 1867 r.

we Wiedniu (I. Bez. Salvatorgas. 10.)

Medal zasługi na wystawie światowej wiedeńskiej 1873 r.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 27. lutego 1873 roku przez władzę koncesjonowana
prywatna szkoła handlowa.
Założona w roku 1840tym, jako pierwsza
specjalna szkoła handlowa w stolicy państwa.
Czterdziesty szósty rok szkolny.
Rozpoczęcie kursów z wiadomości elementarnych i wyższych fachowych
dnia 16. września.

Zakład, który w czasie swego 45-letniego istnienia liczył nad 25000 słuchaczów (z tych przeszło 1000 w ubiegłym roku szkolnym) ma pierwszorzędnych nauczycieli (27 profesorów i nauczycieli fachowych), jakoteż dostateczne środki pomocnicze i zbiory, zapewnia przeto swoim elewom w **najkrótszym czasie i z małemi kosztami** zupełne wykształcenie dla zawodu kupieckiego, do czynności bankowych, publicznych zakładów i zakładów obrotowych i t. p. Również stara się o odpowiedne pomieszczenie **ukończonych słuchaczów** i uczniów.

Dokładne **programy** i bliższe informacje udzielają się najchętniej w kancelarji zakładu ustnie i pisemnie. Dla **uczniów zamiejscowych** postara się Zakład na żądanie o umieszczenie na wikt i stancję w stosownych domach. 1194 1—2

Wiedeń, w sierpniu 1885.

J. PAZELTA, Synowiec (F. GLASSER)
ces. król. profesor i przełożony zakładu.

(Przedruk nie będzie zapłacony).

Adam Jakubowski

Skład wędlin — Skład wędlin

Od lat czterdziestu kilku ciesząc się względami PT. Publiczności, poleca swoje **wyroby wędlinarskie** jako to: **szynki, ozory, polędwicę, salami, kiełbasy, smalec, słoninę** i tym podobne towary w zakres wyrobów wędlinarskich wchodzące.
Odbiorcom większej ilości opuszcza się rabat. 2100
Zamówienia z prowincji przyjmują się.

we Lwowie przy ul. Halickiej l. 12.

Winogrona

źrałe i słodkie, świeżo zrywane z krzaka także **brzoskwinie, jabłka** i **gruszki** po 1 zł. 50 ct., **melony, śliwki i rajskie jabłka** po 1 zł. 25 ct. dostarcza w 5kilowym koszu franco do każdej stacji pocztowej. 3106 1—?
ED. RITTINGER,
właściciel winnic w Werschetz (Południowe Węgry.)

Państwo Ostapie poszukuje trzeźwego i zdolnego
maszynistę
do dwu młocarń parowych i maszyny parowej w gorzelni. Posada roczna. Odpisy świadectw nadsyłać do Zarządu dóbr Ostapie p. Grzymałów.
3133 1—3

W miejsce dotychczasowego pensjonatu Kazimiery Jaroszównej.

MARJA ZAGÓRSKA

na podstawie patentu kwalifikacyjnego otrzymanego w NANCY we Francji i zatwierdzenia tegoż przez Wys. c. k. Ministerstwo oświaty reskryptem z 6. lipca 1885 l. 11733
otwiera we LWOWIE pl. Bernadyński l. 11
z dniem 1. września
8klasowy wyższy zakład naukowo-wychowawczy
w którym program naukowy ściśle jest zastósowany do szkół wydziałowych, a na naukę języków szczególniejszą zwraca się uwagę.

Co do pomieszczenia **stałych pensjonarek** można się już obecnie porozumiewać bądź to ustnie, bądź to listownie **plac Bernadyński l. 11.**

WPISY zaś **dochodzących uczennic trwają od dnia 25. sierpnia codziennie** od godz. 11. do 6. po południu.
3083 4—?

Nowo urządzony handel
HERBATY chińsko-rosyjskiej Edmunda Riedla
l. 10. we LWOWIE, plac Marjacki l. 10.
poleca
zbioru majowego:



pół kilo Congo	Nr.	1.	zł.	1.60
„ „ Souchong czarna	„	2	„	2.—
„ „ Souchong czarna	„	3.	„	3—
„ „ Kasjow	„	4.	„	4.—
„ „ Melange de Londres	„	5.	„	4.—
„ „ Pecco	„	6.	„	3.—
„ „ Karawanowa	„	7.	„	4—
„ najprz.	„	8.	„	4—
„ „ Gumpow perłowa	„	9.	„	3
„ przednia	„	10.	„	4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, złr. 3.75. Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1.30. Wysiewki herbaciane z najlepszych herbat pół kilo złr. 1.60.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nic się nie liczy. 3013 6—?

Tarnów. — Tarnów.
KAROL RASCHKA
księgarnia, skład nut,
materjałów piśmiennych, czytelnia i wypożyczalnia nut
oraz



Skład fortepianów i pianin znajduje się teraz przy placu Kazimierza W.

Ze względu, iż w dawnym lokalu znajduje się od 1. lipca także księgarnia, zwraca się uwagę szan. Publiczności, iż jedyna w Tarnowie chrześciańska księgarnia, istniejąca od roku 1825 pod firmą J. Milikowskiego później W. Gazdy, następnie J. Delonga i Sp., obecnie zaś pod powyższą firmą, **przeniesioną została od 1. lipca na plac Kazimierza W. naprzeciwko dawnego lokalu.**
3081 1—6

Tylko jeszcze do końca miesiąca są do nabycia:

Dobre męskie Chiffonowe koszule sztuka po 1 złr.
Dobre czysto płócienne KALESONY męskie para po 1 zł.
KRAWATKI męskie w wielkim wyborze
w magazynie fabrycznym
M. Beyera i Spółki
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.
3094 1—6

Materje na ubrania damskie i męzkie.

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł na ubranie z doskonałej wełny 10 zł, na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

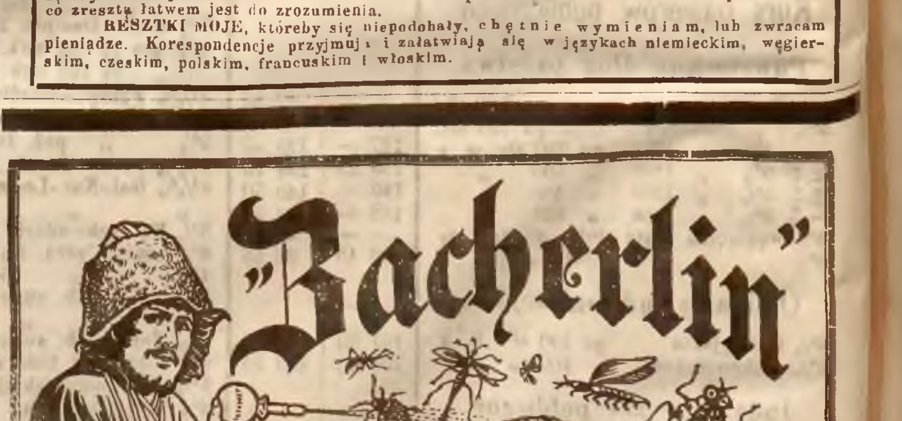
Perwian z najlepszej wełny w najmodniejszych kolorach na damskie ubrania metr zł 2.20 i 2.40 — CZARNE TRICOT Palmerston na okrycia futer, z czystej wełny, na paltoty zimowe metr po 4 zł LODEN na płaszcze damskie na deszcz i na ubrania.

Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca

założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —
skład fabryczny w Bernie. 1313 1—24

Próbki franco. Próbki dla pp krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 150.000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże niceby się nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

RESZTKI MOJE, któreby się niepodobały, chętnie wymieniam, lub zwracam pieniądze. Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.



oczyszcza i uwalnia 1873V 2—4
drób domowy od wszelkiego plugastwa,
a to: od **robactwa, nietoperzów, pcheł itp.**
w sposób szybki, wygodny i niezawodny.
Z powodu użycia zbawiennej tej specjalności zachowano często ptactwo od chorób. Należy dokładnie baczyć:
Tylko w oryginalnych flaszkach **prawdziwy i tani** do nabycia:
Główny skład: J. ZACHERL,
we Wiedniu, I., Goldschmiedgasse Nr. 2.
i w handlach i aptekach, jakoteż tam, gdzie odnośne plakaty są wywieszone.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.